ROK II. WTOREK 5 LIPCA 1932. Nr. 27 (64).
CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY.



ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY

W RAJU WODNYCH SPORTÓW

Wyścig kolarski „Dookoła Węgier”

5 etapów łącznie 1029.50 km. W międzynarodowej grupie kolarzy bierze udział drużyna polska. Najlepszym polskim kolarzem — Olecki. Niedostateczne przygotowanie techniczne i upał, powodem porażki naszej ekipy.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Szolnok, 29 czerwca.

Na starcie w Budapeszcie stanęło dziś w pierwszym dniu wyścigu *„Dookoła Węgier“* — 73 zawodników którzy mieli przebyć odcinek *198 km.*, prowadzący z Budapesztu przez Füzesabony do Szolnoku. W wyścigu tym, dostępnym *tylko dla amatorów*, biorą udział kolarze *węgierscy, włoscy, francuscy, niemieccy, polscy* oraz jeden *czechosłowak.*

Rewelacją wyścigu w pierwszym dniu był *Polak Olecki*, który cały czas jechał w czołowej grupie by w końcowym finiszu zdobyć *zaszczytne* **trzecie miejsce.** Mniej chlubnie spisali się jego koledzy z których *Malczewski* wycofał się już po przejechaniu jednego etapu.

Zawodnicy polscy, aczkolwiek nie źli,

byli do tego długiego wyścigu technicznie *nienależycie przygotowani*, co tembardziej musi dziwić, iż zawodnicy jak np. *Michalak, Malczewski* i *Olecki* brali przecież udział w dłuższym wyścigu dookoła Polski mierzącym jak wiadomo 2500 km.

Na dobrych szosach węgierskich *jazda na balonach była utrudnieniem.* Poza Polakami nikt prawie na balonach nie jechał. *Targoński*, mimo piekielnego wprost gorąca jechał *bez czapeczki i okularów ochronnych* co wydatnie wpłynęło na obniżenie się jego formy. Nieznajomość terenu, *brak języka i fachowej opieki*, oraz kilka defektów, odsunęły trójkę zawodników polskich **na szary koniec.** Jedynym pełnowartościowym zawodnikiem okazał się *Olecki, który* odpowiednio technicznie wyekwipowany i przy dobrym fachowym kierowniku, mógł śmiało w ogólnej klasyfikacji zająć jedno z trzech pierwszych miejsc.

Zaraz po wyruszeniu ze startu,

tempo dochodzi do 40 klm.

Jedyne na tym etapie silniejsze **wzniesienie „Patko“** biorą wszyscy uczestnicy dość łatwo. Koło Gyöngyös, 73 km za Budapesztem, oderwał się od czołówki *Włoch Carlotti*, który ustawicznie zwiększając tempo, uzyskał na 115 km *6 minut przewagi* nad goniącą go czołówką, liczącą 25 zawodników. Prym wodził tu *Olecki*, który dyktując tempo doprowadził grupę na 160 km w Jaszkiser do uciekiniera Carlotti'ego. Reszta kolarzy polskich z powodu upału i defektów odpadła *daleko na szary koniec.* Tempo wyścigu spada teraz na 26 — 28 km. korzysta z tego druga grupa, która dochodzi do czołówki. Liczy ona teraz **30 zawodników.** Na 300 metrów przed metą w Szolnoku następuje

masowy upadek,

na czem najwięcej ucierpiał francuz *Granier* jadący w grupie czołowej. Na finiszu zwyciężył *Krückel* (Niemcy) 6.44,15 o gumę przed *Andretta* (Włochy) i *Olecki (Polska).* Czwartym był *Erös* (Węgry). *Michalak* przybył w czasie *7.30 razem z Targońskim, Malczewski* w 7.35. Na mecie w Szolnoku witało zwycięzców *6000 widzów.*

* * *

Miskolcz, 30 czerwca.

Drugi etap wyścigu prowadził *z Szolnoku przez Parad do Miskolczu*, razem 207.500 km. Był to

najtrudniejszy górzysty etap całego wyścigu.

Niesłychany upał dał się mocno we znaki, zawodnikom. *Malczewski nie stanął na starcie* i odjechał koleją ze Szolnoku do Budapesztu.

Michalak z powodu niedyspozycji wycofał się

w połowie drugiego etapu, tak iż obecnie ekipa polska liczy *tylko dwóch zawodników* a to świetnego *Oleckiego* i poprawiającego się *Targońskiego.*

W ogólnej klasyfikacji, z powodu *zdekompletowania drużyny Polska udziału nie bierze.* Olecki jak i ubiegłego dnia, był cały czas w czołowej grupie, dobry zarówno w terenie płaskim jak i górzystym.

Niespodziankę na tym etapie sprawił *Węgier Simon*, któremu udała się ucieczka w terenie górzystym. Już na 90 km miał Simon *przewagę 15. minut* jednakże grupa włoska skoalizowana z francuzami i z naszym Oleckim, tak zawzięcie pracowała iż pod miejscowością *Eger* (Cheb) utracił Simon 10 minut.

Niestety *dwukrotny defekt gumy* pozbawił Oleckiego szans, zajęcia miejsca w pierwszej piątce.

W drugim etapie zwycięstwo odniósł *Simon* w czasie 7.43.50, drugi *Carlotti 7.46.40*, trzeci *Högendorfer* (Niemcy). *Olecki* z czasem 7.58.05 zajął 33 *miejsce, Targoński* 8.44.20 53 *miejsce.*

W ogólnej klasyfikacji w drugim dniu prowadzą *Węgrzy* grupa A: 43.37.35, 2) Węgrzy grupa B. 43.58.20, trzecie miejsce zajmują Włosi 44.11.50.

* * *

Debreczyn, 1 lipca.

Na starcie tego najdłuższego etapu, *Miskolcz-Debreczyn* 235.500 km, stanęło *już tylko 68 zawodników.* Z powodu złamania koła wycofał się zwycięzca pierwszego etapu *Krückel*, jakoteż jego kolega *Klötze*, zaś Włoch *Bordoni* oraz *nasz Michalak* wycofali się z powodu niedyspozycji i przemęczenia.

Etap ten stał *pod znakiem Włochów*, którzy z przewagą 6 minut zajęli dwa pierwsze miejsca. Również *Olęcki spisał się dzielnie*, wygrał bowiem nagrodę miasta Tokaju, gdzie przybył *jako pierwszy*, bijąc na lotnym finiszu wszystkich współzawodników. Jako nagrodę otrzymał Olecki 5 litrów wybornego tokaju.

Start w Miskolczu nastąpił o godzinie 6 rano.

Upał był nie do zniesienia.

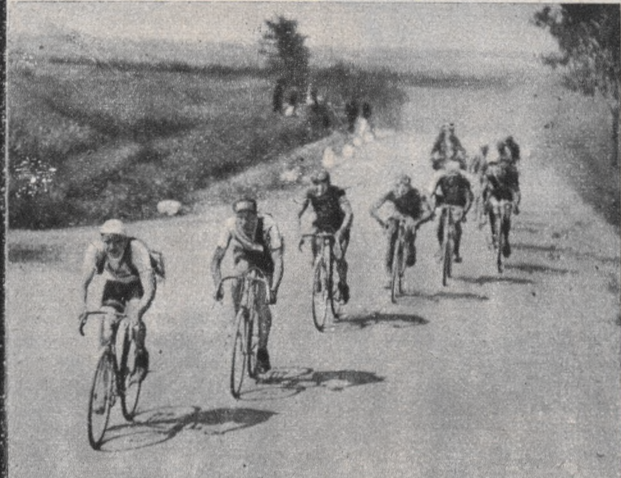
Tempo z początku ospałe. Aż do Hidasnemeti (granica czeska) nie zdarzyło się nic ciekawego, dopiero na silnem wzniesieniu, około 10 km długim, nastąpił *nagły zryw i ucieczka Włocha Buzz'i*, jednakże w krótkim czasie ta próba ucieczki została zlikwidowana.

Na stacji posiłkowej *w Satoralja-Ujhely* 107 km, znalazła się grupa 25 kolarzy prowadzona przez Francuza *Graniera*, w której znajdował się również Olecki. Po przekroczeniu rzeki Cisy, na bardzo dobrej szosie, tempo znacznie się wzmocniło. Dalsze dwie próby ucieczki Włocha Buzzi oraz Francuza Germont, zlikwidowano w zarodku.

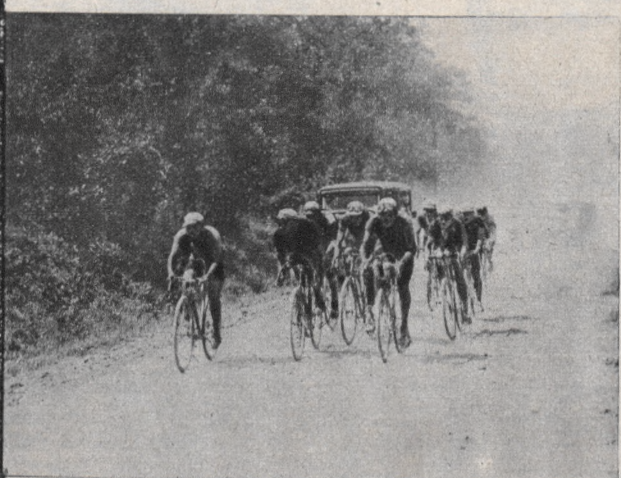
W Nyiregyhaza *na czoło wychodzi na krótki czas Olecki*, jednakże dobrze pilnowany i bez poparcia, (Targoński znajdował się o 15 minut w tyle) nic zrobić nie może. Natomiast dwaj Włosi dobrze zgrani ze sobą, oderwali się od czołówki i



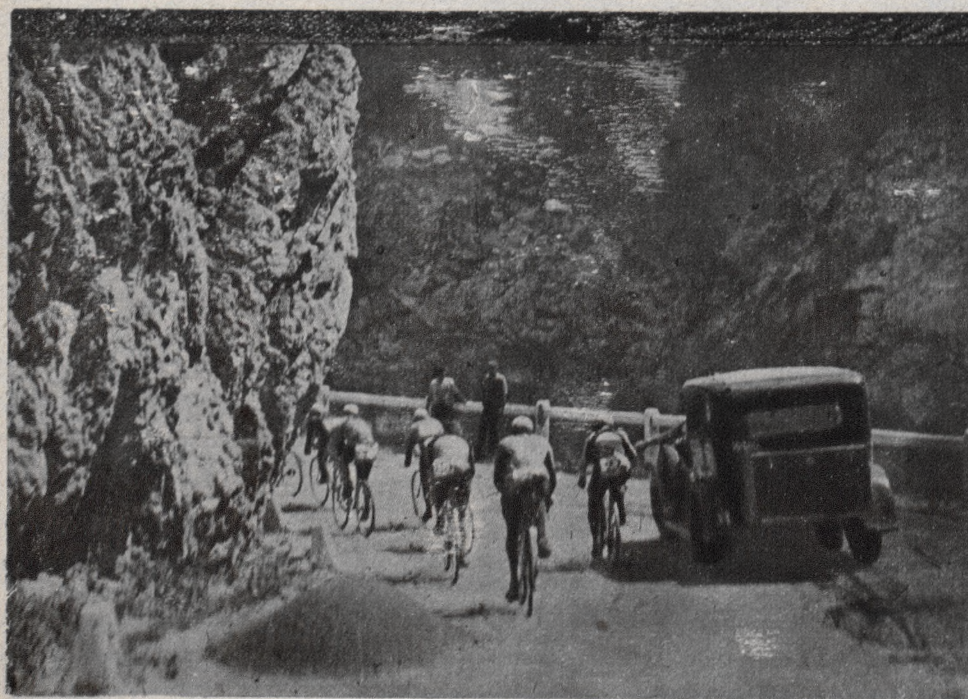
Team polski Legji; od lewej Michalak, Targoński, Olecki i Malczewski.



Grupa czołowa jeźdźców w pobliżu Szolnok, na czele Carlotti (Włochy).



U dołu od lewej ku prawej: 1) fragment z wyścigu „dookoła Węgier“ w pobliżu miejscowości Lilafüred; 2) start zawodników do tego wyścigu, powyżej Włoch Andretta prowadzi na czele wyścigu koło miejscowości Eger, w tyle kolarze francuscy.



prowadząc się na zmianę, przybyli do mety w Debreczynie w czasie 8.12,05. Pierwszym o długość maszyny *Andretta*, drugim *Carlotti*, trzecim był Węgier *Orćan* 8.18,10. *Olecki przybył 19*, w czasie 8.19 czyli 7 minut za zwycięzcą, *Targoński był 39*, z czasem 8.34,50.

W ogólnej klasyfikacji indywidualnie prowadzi Włoch *Carlotti*, zaś w klasyfikacji narodów *Węgry A.*, przed Włochami.

* * *

Budapeszt, 2 lipca.

W sobotę, w czwartym dniu wyścigu kolarskiego dookoła Węgier, odbywała się rozgrywka na trasie *Debreczyn—Medmedmezövasarhöly*, wynoszącej 203,1 km. Warunki tej części biegu były *niezwykle ciężkie.* Droga prowadziła przez „pusztę“, ogołoconą z drzew i cienia, wśród upału przypominającego

afrykańską temperaturę.

Nic dziwnego, że w tych warunkach na czoło wysunęli się *synowie tej ziemi*, przyzwyczajeni do jej klimatu.

Na czoło zawodników, od samego niemal początku wysunęli się *4 Węgrzy*, którzy prowadzilii *niepokonani aż do mety.* Różnica czasów pomiędzy zwycięską grupą węgierską, a resztą zawodników wynosiła *przeszło godzinę.*

Jedynym cudzoziemcem, który zdołał się utrzymać w tempie Węgrów był *Włoch Carlotti.* Jechał on przez pewien czas równo z Węgrami, a następnie nie mogąc się utrzymać na czele, pozostał nieco w tyle, nie dał się jednak wyprzedzić innym cudzoziemskim zawodnikom, i przybył jako piąty.

Dwaj kolarze polscy *Olęcki* i *Targoński* przybyli do mety wraz z grupą 25 zawodników, uzyskując niezłe czasy.

7 zawodników odpadło w ciągu dzisiejszego biegu, mianowicie *3 Austrjacy*, w tem Weissmeyer, który jeszcze wczoraj był drugim w ogólnej kwalifikacji, *oraz 4 Niemców.* Obie te narodowości nie odegrają już żadnej roli w wyścigu.

Start nastąpił w Debreczynie o godz. 6-tej rano przy udziale *66 zawodników.* Trasa początkowo była doskonała. Na 10 km oderwało się od reszty 4 Węgrów i sunąc szybko naprzód uzyskali oni wkrótce znaczną przewagę, która na 88 km wynosiła już 20 minut. Włoch *Carlotti* zdołał dopędzić Węgrów, przegonić ich jednak mu się nie udało.

Czołowa grupa jechała *bardzo szybko.* Natomiast w grupie środkowej, w której znajdowali się też 2 Polacy, tempo jazdy było bardzo powolne. Na 37 km *Targoński pozostaje nieco w tyle* z powodu znużenia upałem, w krótkim czasie jednak udaje mu się znowu dopędzić swą grupę. Na 150 km tempo w grupie środkowej jest znowu bardzo powolne, podczas gdy czołowi 4 Węgrzy i *niezmordowany Carlotti*, odsuwają się coraz więcej od swych współzawodników, i pierwsi przybywają na metę.

W pół godziny później przybywa dopiero pierwszy zawodnik z grupy środkowej, *Francuz Granier.* Targoński, który dwukrotnie przerywał bieg z powodu upału, przybywa w 12 minut po Granierze.

Rezultat 4 dnia przedstawia się następująco: 1) *Nemes* (Węgry) 6.51,32 godz. 2) *Adei*, 3) *Wytóz*, 4) *Balla*, 6.52,54, 5) *Carlotti* (Włochy) 7.09,45.

Olęcki przybywa *jako 12*, uzyskując równy czas z 10 i 11, a mianowicie 8.00,9; *Targoński* przybywa *jako 41*, w czasie 8.12,13.

W ogólnej klasyfikacji prowadzi po 4 dniu *Wytóz* 29.45,53 godz. 2) *Carlotti* 29.52,45.*Olęcki* zajmuje *14 miejsce* z czasem 31.08,30, *Targoński 46 miejsce*, z czasem 33.01,40. W klasyfikacji narodowościowej po 4 dniu, pierwsze miejsce zajmuje *węgierska B-klasa*, 2) *węgierska A-klasa*, 3) *Włochy*, 4) *Francja*, 5) *Jugosławja.*

* * *

Budapeszt, 3 lipca.

W piątym i ostatnim dniu wyścigów trasa prowadziła *do Budapesztu na przestrzeni 186 km.* Ostatni dzień nie przyniósł *żadnej zmiany w klasyfikacji* w stosunku do dnia poprzedniego.

Polacy trzymali się doskonale,

zyskując powszechne uznanie dla swej wytrzymałości. Zwłaszczą dobrym okazał się *Olęcki*, który przybył jako drugi. Przybycie Polaka do mety powitali licznie zebrani sportowcy *gromkiemi oklaskami.* W przeciwieństwie do poprzedniego dnia, droga w biegu niedzielnym przedstawiała się *fatalnie* tak, że miejscami szybkość nie przenosiła 20 km na godz.

Wyniki 5 dnia były następujące: 1) *Andretta* 8.15,55, 2) *Olęcki* 8.15,55, 3) *Worsan* (Węgry), 4) *Granier* (Francja), 5) ex quo *Targoński.*

W ogólnej klasyfikacji prowadzi *Węgier Wytöz* 38.01,41, 2) Węgier *Memez*, 3) *Carlotti* (Włochy).

Olęcki zajmuje *14 miejsce* z czasem 39.24,28.

Targoński jest 46 z czasem 41.17,34.

W ogólnej klasyfikacji narodowościowej porządek przedstawia się jak w dniu poprzednim: 1) *węgierska B-klasa*, 2) *węgierska A-klasa*, 3) *Włochy*, 4) *Francja*, 5) *Jugosławja.*

Bezbarwny mecz Garbarnia—Pogoń 2:1 (1:0)

Kraków, dn. 4 lipca.

Pierwszy termin wakacyjny wycisnął swe piętno na grze dwu mistrzowskich drużyn Polski. Spiekota i parne powietrze były przyczyną, że drużyny nie podołały wzmożonym wymaganiom i w rezultacie tego nie pokazywały swych właściwych umiejętności.

Zawody nie były ani piękne ani emocjonujące. żadna z drużyn nie zdobyła się na konsekwentne przeprowadzenie swych zamysłów, gdyż już w zarodku ginęły z powodu braku dokładności, koniecznej szybkości a czasem i siły. To, że gra była momentami żywa, wynikało raczej ze zbyt częstej utraty piłki na rzecz przciwnika, który w dalszym ciągu tracił ją na rzecz następnego i t. d. Widzom żądnym widoku walki dość często ją reprezentowano przy obu bramkach, gdy gromady zawodników zbijały się na wzór bokserów w clinch, z którego tylko z trudem wykopywano piłkę naogół nieszkodliwie. W polu gra poza nielicznemi wyjątkami normalnej miary ostrości nie przekraczała.

Garbarnia była drużyną groźniejszą.

Zawodnicy jej byli *częściej* przy piłce, niż przeciwnicy stąd też więcej szans zdołali sobie wytworzyć pod bramką. W tem miejscu jednakże



Fragment z meczu Garbarnia—Pogoń; bramkarz Albański (w białych spodenkach) wyskakuje do górnej piłki.

rozpoczynała się stara niedyspozycja strzałowa, w czem wyjątkiem był *Maurer* a znacznie skromniej naśladował go *Pazurek* o ile mógł zużytkować swą prawą nogę. Oba punkty Garbarni były właśnie produktem gry łączników. Tylko z początku zanosiło się na ładną kombinacyjną grę, kiedy to Smoczek zaaranżował kilka dobrych pociągnięć. Niestety z czasem było coraz mniej udałych akcji. Kondycja fizyczna Smoczka o tem zadecydowała. Para Riesner — Maurer była prawie ciągle zatrudniona. Riesner też był najwygodniejszym przeciwnikiem dla Pogoni. Maurer oprócz strzału poprawił znacznie kontakt ze skrzydłem. O kontakcie Batora i Pazurka dużo dobrego powiedzieć nie można. Pazurek stanowczo za wiele uwagi poświęca grze w tyle, mało natomiast współdziała ze skrzydłowym, kóry był prawie izolowanym.

Linja pomocy nacisk kładła na rozbijanie ataków Pogoni. *Nagraba i Skwarczowski* więcej w tem mieli powodzenia, niż Wilczkiewicz, dziwnie w tym dniu powolny. Cała linja ofenzywnie bardzo często zawodziła.

Mile rozczarowł swą grą *Joksz*, zastępujący Billa. Nie ustępował on Konkiewiczowi w żadnym wypadku, tworząc z nim dobrą linję. Gregorczyk miał mało sposobności do gry, jednakże i w nich zdołał napędzić strachu swym partnerom.

Dużo korzystniej, niż ostatnio w spotkaniu z Cracovią wypadła gra Pogoni, nie tak jednak dobrze, jak spodziewać się należało po jej pozycji w tabeli i ostatnich sukcesach. Grę całej drużyny cechuje

niezwykła ofiarność,

której czołowym wyrazicielem jest *Kuchar.* Ponad miarę reszty wybijają się w drużynie *Albański i Mattjas.* Różnie można sądzić o tem, czy pierwszy punkt Garbarni był do obrony, atoli przyznać się musi, że w bardzo wielu sytuacjach wykazał Albański *klasę czołowego zawodnika*, dla którego nie równie obcą jest gra w polu karnem, jak i pod nogami przeciwnika.

Filarem ataku jest Matias.

Niepoślednie warunki, jak opanowanie techniczne, ciała oraz dobry dribling pozwalają mu wędrować skutecznie przez szeregi przeciwnika, poczem dobry strzał jest zawsze groźnym. Wespół z *Zimmerem* tworzą oni oś, około której ześrodkowuje się akcja ofenzywna. Do tej dwójki dołączył się po przerwie *Niechcioł* na skrzydle i wtedy wiele ciężkich chwil przeżyła Garbarnia. Skrzydłowy *Łagodny* tylko w pierwszej połowie dochodził do głosu. Natomiast *Schlaf* na żadnej pozycji nie mógł zadowolić, choć przesuwano go z łącznika na skrzydło i naodwrót.

Stary Kuchar w pomocy prześcigał w pracowitości skrajnych, z których *Hanin* miał więcej słabych momentów, niż *Wańczycki.* Współpraca tej linji z atakiem była jeszcze słabszą, niż u Garbarni.

Obrońcy wcale skutecznie rozbijali ataki Garbarni. Kucharski, mimo braków technicznych, wagą i wzrostem przeważnie wygrywał pojedynki.

Skład drużyn i przebieg gry:

Garbarnia: Gregorczyk, Konkiewicz, Joksz, Skwarczewski, Wilczkiewicz, Nagraba, Riesner, Maurer. Smoczek, Pazurek, Bator. Pogoń: Albański. Kucharski. Jeżewski, Hanin, Kuchar, Wańczycki, Niechcioł, Schlaf, Zimmer, Matias, Łagodny.

Po kilku minutach wzajemnego badania się, Smoczek inicjuje ataki prawą stroną. Jeden z nich kończy się strzałem na poprzeczkę i korner, który Maurer głową skierowuje do bramki, lecz Albański ratuje na korner, trzeci już z rzędu. Ten kończy się wysokim strzałem Pazurka. Jeszcze raz ładnie Smoczek wypracowuje pozycję, zmarnowaną przez partnerów. Z opresji rzadko uwalnia się atak Pogoni dzięki Mattiasowi, strzelającemu dość ładnie. Po serji uporczywych ataków, odpieranych zawzięcie przez tyły Pogoni, udaje się w 19 m. *Pazurkowi* z za muru ludzi strzał *w górny róg bramki.* Tylko na chwilę Pogoń równoważy grę, bo znowu Smoczek i Maurer pudłują zbliska, po nich Riesner i Pazurek. Przy końcu tej połowy Pogoń bierze się energiczniej do roboty. W wyniku tej przewagi Pogoni gra Garbarni traci zupełnie łączność linji i zamienia się momentami w chaos. Ostatnia minuta przynosi duel Albańskiego z Batorem, zwycięskim dla pierwszego.

Bez przewagi po pauzie.

Akcje są dorywcze, przenoszące piłkę od bramki do bramki. W 10 min. Riesner skutecznie wózkuje, oddaje piłkę ku środkowi, lecz złe odbicie Kuchara wraca piłkę *Maurerowi, który momentalnie pięknie strzela drugi punkt.* Pogoń nie rezygnuje z walki. Albański i Mattias podrywają towarzyszy. Po centrze Łagodnego i wybiegu Gregorczyka, który wypuścił piłkę z rąk, ten ostatni zatrzymuje ręką graczą Pogoni. Sędzia dyktuje rzut karny, który egzekwuje pewnie *Mattias w 17 min.* To zachęca Pogoń do gry, dającej możność wyrównania. Ponieważ i Garbarnia nie myśli zrezygnować ze zwycięstwa, gra staje się ostra. Z jednej strony Riesner i Maurer z drugiej Mattias, Zimmer i Niechcioł pracują nad zmianą wyniku, to nie udaje się jednak żadnej drużynie. Sędzia p. *Wardęszkiewicz dobry.* Widzów 2.000.

CRACOVIA PIERWSZA Z DRUŻYN KRAKOWSKICH
ZWYCIĘŻA ŁKS 3:1 (3:0)

Kraków, 29 czerwca.

Piękny słoneczny dzień ściągnął na boisko Cracovii liczną, ponad 4.000 publiczność, żądną ciekawej walki dwu przeciwników z czało tabeli ligowej. Mniej odpowiednim był czas dla drużyn, które dobrze pociły się w skwarze słońca. Nie pozostało to bez wpływu na jakość gry, szczególnie w drugiej połowie, kiedy to zawodnicy obu drużyn *ulegli skutkom nadmiernej ciepłoty.*

Zwycięstwo Cracovii było z u p e ł n i e z a s ł u ż o n e. Białoczerwoni *pod każdym względem przewyższali gości,* nad którymi w pierwszej połowie posiadali *całkowitą przewagę.* Uzyskane w tym czasie 3 bramki były tylko cząstką tych możliwości, jakie posiadał atak Cracovii. Rzeczą charakterystyczną jest, że

generalnym strzelcem był skrzydłowy,

podczas gdy większość sytuacyj strzałowych posiadała właśnie trójka środkowa. Ta jednakże na *Durka* i chwilami *Herbstreich* poważniej zatrudniali przeciwnika.

Rozczarowanie przedewszystkiem sprawiła

trójka obronna.

Frymarkiewicz, zdawałoby się niezawodny bramkarz, popełnił wiele błędów zasadniczych. Niepewny chwyt piłki przy mylnem ustawianiu się otwierał napastnikom Cracovii pole do dobijania strzałów. Nie bez uzasadnienia część winy tej gry przypisać możnaby obu *obrońcom.* Renomowani ci gracze nie popisywali się dokładnością swych czynności, a przytem grali l e k k o m y ś l n i e.

Więcej zalet posiadała już linja pomocy, w której *Jańczyk* był najproduktywniejszy. Środkowy *Steinke* zapowiada się dobrze na tej pozycji. *Pegza* ustępował obu poprzednim.

Atak ŁKS'u zagubił we środę swą lotność, płynność akcji i strzał. Ratował sytuację z początku bramkę Cracovii, tu rzadko dobrze strzelił a częściej tracił piłkę.

Skład drużyn i przebieg gry.

Cracovia w składzie kompletnym, jak przeciw Polonji: ŁKS.: Frymarkiewicz, Karasiak, Gałecki, Pegza, Steinke, Janczyk, Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Sowiak, Król.

Przeciw rażącemu słońcu grająca Cracowia narzuca wcale żywe tempo, docierając coraz częściej do bramki ŁKS'u, gdzie przez długi czas nawet przesiaduje. Niestety najlepsze pozycje psuje wyczekiwanie i brak strzału. Wreszcie *Kubiński* przerywa fazę niedomagań podbramkowych i podanie Mysiaka voleyem *zamienia w pierwszy punkt w 23 min.* Ten sam gracz *podwyższa wynik w 31 min. po podaniu Zielińskiego.* Przeważającej Cracovii przeciwstawia ŁKS nieliczne wypady, łatwo likwidowane. W ostatniej minucie przed pauzą po kombinacji trójki decyduje się wreszcie *Zieliński* na strzał, a *piłka od słupka odbita, wpada w siatkę.*

Role drużyn po pauzie

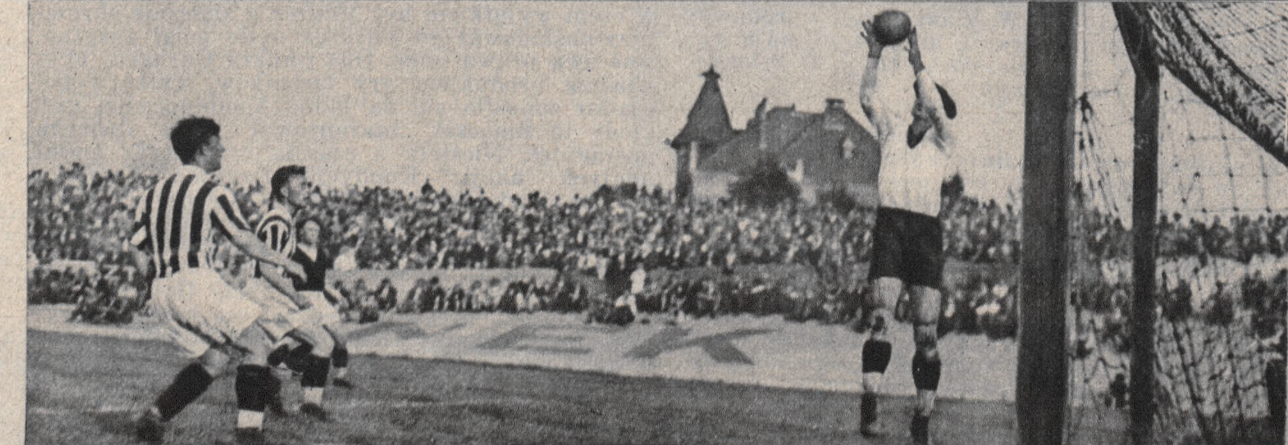
zamieniły się na dłuższy czas.

Pomoc Cracovii widocznie słabnie. Atak ŁKS'u forsuje skrzydła, które często stwarzają pozycje przykre dla Cracovii. Skuteczność jednak trójki środkowej ŁKS nie przewyższa tejże u Cracovii. I tu również honor ataku ratuje *skrzydłowy Durka, który podanie Herbstreicha w 8 min. długim strzałem z biegu umieszcza w siatce Otfinowskiego.* Kilka dalszych kornerów ŁKS. świadczy o ich przewadzę, która po 20 minutach niknie. Oba ataki często dochodzą do dobrych pozycyj, na tem tym punkcie zawodziła gruntownie, nie mając odwagi zdobyć się na strzał z kilkunastu metrów, lecz usiłując poprostu wjechać do bramki. Jedyny *Kubiński* decydował się na strzał i tem rozstrzygnął spotkanie. Sąsiad *Zieliński* wykazuje zmęczenie od pewnego czasu, to też gra jego jest niedokładna i powolna. *Malczyk* jest niepoprawiym w zbyt długiem trzymaniu piłki, poza tem grał dobrze. Gra lewej strony była mniej efektowna, niż zwykle. Kontuzja *Ciszewskiego* pozbawia go zwrotności i celowej energji, na skutek czego podania jego nie miały zwykłej dokładności. *Sperling* stworzył kilka doskonałych pozycyj z biegu, mało szczęścia miał w strzale.



Fragment z meczu Cracovia—ŁKS. W walce o piłkę od lewej: Zieliński (Cr), Steinke i Jańczyk (ŁKS).





Powyżej fragment z meczu Wisła—Polonia: bramkarz Wisły, Koźmin, broni robinsonadą, obok niego od lewej stoją Odrowąż (w czarnej koszulce), dalej gracze Wisły z białą gwiazdą na piersi Bajorek, Reyman II, Oleksik i Kotlarczyk I. Obok fragment z meczu Ł. K. S. — Cracovia. Bramkarz Frymarkiewicz broni górną piłkę.

Linja pomocy Cracovii obecnie

należy do najlepszych w Polsce.

Zawsze dobra defenzywnie, obecnie zrobiła *znaczne postępy we współgraniu z atakiem.* Miła dla oka gra *Mysiaka,* niepokaźna, lecz równie skuteczna gra *Seichtera,* jak i żywiołowa gra *Chruścińskiego,* są najpoważniejszym atutem w drużynie.

Godnem uzupełnieniem poprzednich są obrońcy. *Pająk* posiada napewno mało konkurentów w sposobie wykopu z każdej pozycji i gdy poprawi się taktycznie, będzie klasą najwyższą na nasze stosunki. U *Lasoty* przeważa rozum nad czystym, lecz słabszym wykopem. Bramkarz *Otfinowski* korzystnie operuje przed bramką.

Rola ŁKS'u była znacznie s k r o m n i e j s z a, niż się tego spodziewano po sukcesach tegoż i ostatnim spotkaniu z Red Starem. Jak długo Cracovia czuła się na siłach, ŁKS absolutnie niczem nie usprawiedliwił swej dobrej opinji, którą częściowo tylko potwierdziło kilka energicznych ataków w drugiej połowie. Bragowało im jednak skutecznego wykończenia pod bramką, gdzie tylko *Durka,* dający dużo zatrudnienia Mysiakowi. *Król* na lewem skrzydle i *Sowiak* nie mogli uporać się z Seichterem, a zamiana miejsc też na skuteczność gry nie wpłynęła. Bez wyrazu była gra *Tadeusiewicza.* — *Herbstreich* po przerwie stał się motorem poczynań. Mało mając poparcia z lewej strony, solowemi akcjami usiłował dostać się pod jednak kończą się ich możliwości. Wyczerpanie robi swoje. Tempo gry wyraźnie słabnie. W ostatniej minucie zderzenie Herbstreicha z Otfinowskim powoduje *kontuzję bramkarza,* zastąpionego przez Szumca. Sędzia p. Schneider dobry, gwizdek przeraźliwie głośny.

J. K.

Wisła-Polonia 1:0 (1:0)

Warszawa, 29 czerwca.

Rezultat mówi, że Wisła wygrała zawody. W rzeczywistości Polonja sama się pokonała, gdyż okazało się, iż pechowna próba Bułanowa odebrania piłki Reymanowi I zakończyła się „samobójczą" bramką, która jednocześnie była jedyną bramką strzeloną na tych zawodach.

Obie drużyny miały „murowane" sytuacje do strzelenia bramki. Raz *Łańko, stojąc w samej bramce,* jakimś dziwnym sposobem zdołał z niskiej centry Biedrzyckiego strzelić ponad bramkę, z podobnej sytuacji spudłował *Balcer,* zaś *Reyman II* nie trafił do pustej bramki.

Jedna była godna pamięci akcja, która wywołała szczery podziw publiczności. Stefaniuk minął Odrowąża i dociągnął aż do linji autowej, skąd zcentrował równolegle do bramki. *Artur strzelił regularną bramkę,* lecz sędzia jej nie uznał. P. *Błahut* widział „s p a l o n y" (?).

Najpiękniejszy strzał oddał *Reyman I* z rzutu wolnego. Piłka strzelona z odległości 30 metrów szła w sam róg bramki i jedynie przytomna powietrzna robinsonada *Kisielińskiego* uratowała Polonję od straty punktu. W młodej generacji nie widzimy piłkarzy, którzyby wykazywali takie opanowanie techniki strzału, jak to oglądaliśmy u Reymana, Steuermana lub Garbienia.

DEBJUT NURMIEGO W MARATONIE

(Własna korespondencja „Raz, Dwa, Trzy")

Wyborg, w czerwcu.

Mimo deszczowej pory, przedolimpijskie eliminacje w maratonie, steeple chase i dziesięcioboju, zgromadziły na stadjonie *ponad 25.000 widzów,* których ściągnęła przedewszystkiem chęć zobaczenia króla bieżni, występującego po raz pierwszy w biegu maratońskim.

Gigantyczny bieg.

Przypuszczenia, iż Nurmi jest *bezkonkurencyjny na świecie w biegu maratońskim,* zdają się być zupełnie u z a s a d n i o n e m i, można nawet przypuszczać, iż zdobędzie on *pierwsze miejsce na Olimpjadzie* i to z różnicą od następnego po nim biegacza *kilku kilometrów (!).*

W swym debjutowym biegu Nurmi rozpoczął od słabego tempa, na 5 klm. miał czas około 18 min., a na 10 klm. powyżej 35 min. Na 27 klm., gdy Nurmi zwiększył tempo, wszyscy zawodnicy wówczas odpadli daleko w tył, a nawet między nimi słynny zawodnik *Taivonen,* który powoli zaczął się oddalać.

Kiedy Nurmi przebiegł 40.200 m. (t. zw. mały bieg maratoński), zaprzestał już dalszego biegu, aby oszczędzać swe siły do Los Angeles, chodziło mu bowiem tylko o *wypróbowanie swych możliwości.* Czas osiągnięty przez niego na tym dystansie, jest

fenomenalnym rekordem świata

i wynosi *2 godz. 22 min. 3 i 8/10 sek.,* różnica między nim a Toivonenem wynosiła wtedy *ponad 1.500 m. (!)* Obecnie nie notuje się rekordu na tym dystansie; ostatni mierzony rekord należał do Anglika *Greena* i wynosił *2:29:29.4.* Gdy Nurmi opuścił bieżnię, *Toivonen* bez trudu pobił resztę rywali i *zwyciężył w oficjalnej eliminacji.*

Na podkreślenie zasługuje fakt, iż dwóch faworytów w tym biegu, jak *Marttelin, Sipilä* oraz b. mistrz fiński w maratonie *Kuokka wycofali się w czasie biegu.*

Przebieg konkurencji.

22 zawodników wyszło o godz. 2 po poł. na start w czasie silnego deszczu. Pierwsze 10 klm. przebiegnięto po bieżni, następnie biegano już po drogach i szosach dokoła Wyborgu, a ostatnie 10 klm. znowu na bieżni. Na 15 klm. prowadzi Salmi w czasie 17:35, Nurmi przez cały ten czas trzyma się w czołowej grupie. Coraz bardziej zaczynają się poszczególni zawodnicy oddzielać od czołowej grupy, po 10 klm. Marttelin jest na czele, a Nurmi szósty. Na 15 klm. prowadzi już Nurmi (czas 51:19), ale tuż za nim biegną jeszcze *Suoknuutti, Marttelin, Toivonen i Sipilä.* Po 20 klm. pozostała już czwórka: *Nurmi, Toivonen, Suoknuutti i Kuokka* (czas 1:09.54). *Sipilä i Marttelinowi* notowano czas 1:10.14. Przy 17 klm. Nurmi zwiększył tempo i pozostawił swych rywali o 30 m. w tyle, na 24 klm. dochodzą do niego jeszcze Toivonen i Kuokka, Marttelin zaś i Suoknuutti o 100 m., a Sipilä o 180 w tyle. Na 25 klm. prowadzące trio miało czas 1:27.43, a Suoknuutti był teraz o 300 m. w tyle.

Na 27 klm. Nurmi poszedł już „w ł a s n ą d r o g ą", zwiększył tempo i już po jednym kilometrze pozostawił Toivonena i Kuokkę o 150 m. w tyle. Na 30 klm. obaj byli już o 300 m. w tyle. Nurmi miał czas 1:45.12. Na 32 klm. Toivonen i Kuokka znajdowali się o 600 m. w tyle i odległość coraz bardziej zaczęła się zwiększać. Międzyczas Nurmiego na 35 klm. 2:02.32. Teraz wycofują się Marttelin, Sipilä, a Kuokka „spuchł" zupełnie i w ostatniem okrążeniu zaczął zamiast finiszować... chodzić.

Pomimo, iż Nurmi nie przebiegł całego dystansu, celem oszczędzania swych sił, szalejąca publiczność oklaskiwała go frenetycznie i uznając jego wielki wyczyn, zniosła go na rękach do szatni, mimo protestów z jego strony.

Całą trasę przebiegli: 1) Toivonen w czasie 2:35.50,2, drugi Suoknuutti 2:38.29.4, trzeci Komonen 2:39.11.2.

Niewiadomo, jakiby czas osiągnął Nurmi, gdyby przebiegł całkowity dystans Maratonu, opinja znawców była jednak, iż osiągnąłby on prawdopodobnie *czas poniżej 2:20.* W każdym razie, gdyby Nurmi przebiegł pozostające mu jeszcze 2 klm., to nawet w najgorszym wypadku miałby czas 2:29, a więc o *3 minuty lepszy od obecnego rekordu światowego.* Nurmi nie miał jednak zupełnie ochoty obecnie bić rekord światowy, biegł z zegarkiem w ręku, pragnąc uzyskać tylko 2:33 na kilometr, tymczasem zdaniem znawców może on biec ten dystans w czasie 3:18—3:20. Toteż śmiało można się zgodzić z ich przewidywaniami, iż Nurmi biegnąc w Maratonie na Olimpjadzie, do której został zgłoszony i na którą obecnie już wyjechał, pokaże dopiero swe

prawdziwe oblicze.

Bieg *3 klm. steeple chase* był skrócony o 35 m. Zwycięstwo uzyskał *Toivonen* w czasie 8:59.6. Gdyby zwycięzca biegł cały dystans, to przebyłby go prawdopodobnie w czasie 9:06, rekord zaś świata w tym biegu wynosi 9:17 (Loukola, Finlandja).

W dziesięcioboju nie startował *Achilles Järvinen,* który się oszczędza do Olimpjady, na starcie byli: *Yrjölä, Tolamo i Mäkkinen.* Ponieważ Tolamo i Häkkinen wycofali się na skutek dyskwalifikacji (skutkiem przewrócenia 4 płotków w biegu 110 m.), Yrjölä, nie mając konkurencji, nie wytężał się zbytnio i wygrał, maj ąc 7.644.92 punktów.

Wisła—Polonia 1:0

(Dokończenie ze str. 4-tej).

Gdyby sposobem tenisowym należało ustalić według zasług środowych listę kolejności graczy, to

na pierwszem miejscu znalazłby się Koźmin,

który jest obecnie w r e p r e z e n t a c y j n e j formie. Trudno powiedzieć, kto lepszy, on czy Albański. Na drugiem miejscu postawiłbym *Bajorka,* który był wystarczająco szybkim na Szczepaniaka i który obok Koźmina najwięcej przyczynił się do zwycięstwa Wisły. Potrafił bowiem utrzymać w szachu Szczepaniaka, a wiadomo, że gdy Szczepaniak nie może oddawać swoich celnych center, to niema amunicji do strzałów i Polonia nie może strzelić bramki. Dalsze miejsca zajęliby ex aequo: *Ałaszewski, Kotlarczyk I, Łańko, Balcer i Szczepaniak.*

Poraz pierwszy oglądaliśmy w Warszawie narybek Wisły i przyznać musimy, iż

jest on o wiele lepszy od tego, który posiadają warszawskie kluby.

Najbardziej podobał mi się *Stefaniuk,* który już dziś jest zaawansowany w technice, dobrze prowadzi piłkę i i miękko centruje. Centry jego jeszcze są za krótkie. Na meczu psuł dużo pozycyj przez przedwczesne wybieganie na „spalony". Może jednak tych „spalonych" nie było tyle, ile ich sędzia widział.

Drugi człowiek przyszłości Wisły, to *Artur.* Posiada on mniejsze wyszkolenie techniczne, za to jest szybszy. Zrozumienia gry pozycyjnej nie wykazuje w stopniu niezbędnym dla dobrego łącznika, lecz rutyny nabierze z czasem. *Jezierski* ma duże zadatki na przyszłość i już dziś nie jest gorszym od niejednego pomocnika. Do klasy Kotlarczyka jeszcze mu jednak daleko.

Jedynie *Oleksik* — przynajmniej w tej formie, w której oglądałem go w Warszawie — *nie legitymuje niczem awansu do ligowej drużyny.* Wykop ma niepewny i krótki, start słaby, a takling niedostateczny. Obaj obrońcy Wisły robili wrażenie pomocników, grających w obronie

Wzmocnienie drużyny Polonji Suchockim nie odniosło skutku, może dlatego, iż Suchockiego przesunięto na stanowisko lewego łącznika. Kierownictwu Polonji żal bowiem było pominąć w składzie *Biedrzyckiego,* który jest najbardziej utalentowanym juniorem Polonji i ostatnio nawet zdobywcą bramek. Suchocki ani nie potrafił nawiązać kontaktu z Łańką, ani samemu wyrobić sobie pozycję do strzału. Atak Polonji z trzema skrzydłowym nie był zdolny do kombinacyjnej akcji.

Dziwna rzecz! Cała trójka środkowa Polonji *Malik, Pazurek i Ogrodziński,* której Polonia przed dwoma laty zawdzięczała tyle triumfów

jest dziś poza pierwszą drużyną,

w tem jednak Pazurek przymusowo. Polonia dużo im zawdzięcza, gra ich bowiem zjednała Polonji wielu zwolenników. Szereg niepowodzeń prawdopodobnie osłabił sympatję. Mecze Legji cieszą się większą frekwencją i na zawodach Polonji nie słychać już tego dopingu publiczności, co dawniej. Przyczyną tego może być i to, iż młodzież szkolna, ci najbardziej gorący widzowie, rozjechała się na urlop.

Publiczność nie protestowała przeciwko sędziemu. Rzadko się to zdarza, aby sędzia potrafił dogodzić widzom, jeszcze rzadziej, aby nie odbyło się to kosztem drużyny przyjezdnej. Nie posądzam sędziego o rozmyślne krzywdzenie Wisły, ale tak się jakoś składało, iż z błędnych jego rozstrzygnięć odnosiła korzyść t y l k o P o l o n i a.

Dr. St. Mielech.

Mówią...

...że obsada tegoroczna zawodów ligowych przez Polskie Kolegjum Sędziów nie zawsze jest odpowiednia, a czasem całkiem n i e u d o l n a...

...że sędzia p. B ł a c h u t jest z tych niefortunnych arbitrów tegorocznych najmniej może powołanym, prawdziwym r e k o r d z i s t ą p e c h a...

...że popsuł on niejeden mecz ligowy i że jego zasługą są najbardziej awanturnicze zawody w M. D ą b r ó w c e i Ż y w c u...

...że warszawskie boiska ligowe oglądały w bieżącym sezonie mało sędziów ukwalifikowanych, nie wyłączając nawet i tych, którzy mają zagadkowy zresztą patent m i ę d z y n a r o d o w y...

...że niektórzy niefortunni a stetryczali sędziowie, chcąc powetować „zawody" w sędziowaniu stają do „z a w o d ó w" w p i ó r z e s p r a w o z d a w c z e m i że te „zawody" przynoszą im tylko nowe „z a w o d y".

...że ten sposób „odgrywania się" na drużynie, której się nie umiało sędziować na boisku, najbardziej z a w o d z i. Bóg wie zresztą, czego nie mówią i trudno jest wszystko sprawdzić — ale w każdym razie po stylu i sposobie pisania sprawozdań można poznać tych niefortunnych „zawodowców" na wszystkie boki; albowiem *„ex ungue leonem"* czyli poznać... *„po kopycie".*













Od góry ku dołowi: 1) Tenisiści AZS. z Cieszyna i AZS. z Gdańska z puharem wędrownym, który w b. r. zdobył AZS. Gdańsk bijąc AZS. Cieszyn 4:1. 2) Zwycięzca w zawodach Banderji Konnej w konkursie „I. K. C" w czeskim Cieszynie, Danyś z puharem w ręku. 3) Największym sukcesem w b. r. drużyny piłkarskiej Hakoahu bielskiego, obchodzącego jubileusz 20-lecia było jej zwycięstwo nad Garbarnią 3:2; na zdjęciu obie drużyny. 4) Reprezentacja Polski, która pokonała Czeszki w meczu lekkoatletycznym w ub. niedzielę. 5) Zwycięzcy kolarze w zawodach zorganizowanych w ub. tygodniu w Piotrkowie przez klub Rezerwa; na pierwszym planie od lewej Selig (WTC), Felsz (Strzelec, Tomaszów), Zianiewicz (Rezerwa, Piotrków) i Nowak (Concordia, Piotrków).

Powrót Warty do dawnej formy.

Kraków, 4 lipca.

Dzień wczorajszy nie należał do interesujących, jeśli idzie o spotkania ligowe. Skąpa ich ilość oraz dobór przeciwników nieszczególny, sprawił, że przeszły one bez *większego zainteresowania*, z wyjątkiem wysokiej, niespodziewanej wygranej *Warty* na obcem boisku. Poniżej dajemy opis niedzielnych zawodów, poprawioną tabelę ligową, gdyż Wydział Gier i Dyscypliny Ligi unieważnił z powodu głośnej już afery *Żurkowskiego jeszcze 2 punkty* Czarnych za mecz z *Garbarnią*.

TABELA LIGOWA:

Nazwa klubu	Gier	Zdobyte pkt.	Stracone pkt.	Stos. bram.
Cracovia	10	16	4	33:11
Legja	9	14	4	23:9
Pogoń	11	14	8	16:10
Ł. K. S.	11	13	9	23:11
Garbarnia	9	12	6	20:15
Warszawianka	10	11	9	15:20
Warta	11	9	13	23:23
Wisła	9	9	9	16:17
22 p. p.	10	9	11	16:21
Ruch	10	7	13	13:20
Polonia	10	5	15	11:29
Czarni	12	3	21	6:27

Warta—Ruch 3:0 (2:0)

Katowice, 3 lipca (tel. wł.) Po ostatnich zawodach z Rapidem zwolennicy Ruchu mieli duże nawet nadzieje, iż Ślązacy w spotkaniu z Wartą, wzmocnieni do tego specjalnie sprowadzonym Peterkiem, przerwą dotychczasową serję niepowodzeń i okres słabości w ataku, dotychczas stale zawodzącym. Tymczasem to cośmy zobaczyli na zawodach, mogło nawet najbardziej zagorzałych fanatyków klubowych odciągnąć na dłuższy czas od przychodzenia na mecze Ruchu. Gospodarze bowiem w tym właśnie wypadku mieli jeden z najgorszych swoich dni w sezonie, co przy dobrze dysponowanej drużynie Warty musiało im przynieść wysoką klęskę. Tym razem

zawiedli niemal wszyscy,

a więc bramkarz, obrońcy i pomoc w drugiej połowie zaś osiągnął największy stopień bałaganu, bezmyślności i lenistwa.

Warta tymczasem przyjechała owiana chęcią zwycięstwa, idąc na piłkę twardo i szybko, strzelając do tego dużo i celnie.

Drużyny występują w nast. składach: Warta: Fontowicz, Pawlak, Flieger, Przykucki, Ofierzyński, Śmiglak, Radojewski, Nowacki, Szerfke, Kryśkiewicz, Andrzejewski. Ruch: Kurek, Kacy, Kusz, Zorzycki, Badura, Dziwisz, Kałuża, Buchwald, Peterek, Urban, Włodarz.

W pierwszej połowie gry, Warta grając z silnym wiatrem opanowuje całkowicie teren walki, a będąc szybszą i lepszą technicznie zdobywa w tym okresie **dwie pod rząd bramki**, jedną w 17. minucie przez **Kryśkiewicza** ponad robinzonującym Kurkiem, drugą w 30-tej minucie dobitą przez **Radojewskiego** pod poprzeczkę nie bez winy zresztą obrońców Ruchu.

Zdawało się jednak publiczności, a może i samym gospodarzom, że w drugiej połowie grając z wiatrem potrafią jeszcze uratować sytuację, niestety obie strony zawiodły się srodze. Nie tylko bowiem, że gospodarze zademonstrowali grę stojącą niekiedy na najniższym stopniu, ale w większości wypadków i sytuacyj podbramkowych tracili całkowicie głowę. Tymczasem Warta po trzeciej bramce strzelonej po solowym **biegu Szerfkego** wycofuje Kryśkiewicza i Nowackiego do pomocy, oszczędzając się i grając na czas przy wysokim zwycięstwie dla siebie.

Dowodem słabej gry Ruchu i braku zrozumienia w ataku było niefortunne zestawienie składu, w którym np. *Urban* doskonały na prawem skrzydle w tych zawodach wstawiony został na pozycję lewego łącznika, oraz zastąpienie lepszych przecież graczy, jak Krawczyka i Soboty beznadziejnym i najgorszym na boisku Buchwaldem.

Nic dziwnego, iż podczas samej gry rozpoczęły się w drużynie Ślązaków

istne „wędrówki".

I tak Urban z lewego łącznika zamienia się z Buchwaldem na prawego, by w drugiej połowie przejść na swoją prawą pozycję prawoskrzydłowego. Kałuża ze skrzydła wycofuje się do pomocy, a miejsce pozycji łącznika zajmuje Zorzycki. W rezultacie nie dało to żadnego efektu, albowiem Warta, grając *w tym dniu doskonale, zaprezentowała się najlepiej ze wszystkich dotychczas na Śląsku oglądanych drużyn ligowych.*

Walnie do zwycięstwa przyczynił się *Fontowicz*, który po dłuższej przerwie wystąpił po raz pierwszy i wyłapywał też wszystko, imponując pewnością, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych. Para obrońców nie miała wiele trudu, wobec słabej gry ataku gospodarzy. Lepiej grał jednak *Flieger*, pomoc szybka i doskonała, wytrzymała tempo, wspomagając zawsze atak i potrafiła przez Przykuckiego i Śmiglaka ubezwładnić groźne skrzydła Ślązaków. Szerfke II. jako kierownik napadu zadowolił, szybszym i groźniejszym strzelcem okazał się jednak *Kryśkiewicz*. Ostrą chwilami grę z miejsca ukrócił dobry sędzia dr. *Lustgarten*. W ostatnich minutach gry opuszcza boisko Fontowicz kontuzjonowany przy wybiegu przez Buchwalda.

Publiczność około 1,500 osób, oklaskując żywo zwycięstwo gości z niezadowoleniem opuszczała boisko, zniechęcona występem gospodarzy

Warszawianka—ŁKS. 1:1 (1:1).

Warszawa, 3 lipca. (tel. wł.) Skład Warszawianki: Jachimek, Rusin, Zwierz, Hahn, Makowski, Fert, Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Polak, Szymański. — Ł. K. S.: Frymarkiewicz (Mila), Karasiak, Gałecki, Jańczyk, Steinke, Pegza, Durka, Herbstreich, Tadeusiewicz, Król, Wisłocki. Sędzia p. Obst. Widzów 3.000.

Jeszcze nigdy Warszawianka nie stała w Lidze tak dobrze, jak w b. r. Już dziś ma 11 punktów, co odsuwa od niej widmo spadku z Ligi. Drużyna Warszawianki dochodzi z każdym meczem do formy, a gra jej, zwłaszcza w linji ataku poprawia się tak z uwagi na styl, jak i skuteczność. Słowem,

w każdym kierunku zmiana na lepsze.

Wtajemniczeni twierdzą, że jest to zasługa prezesa klubu płk. *Goebla*, który doświadczenie sportowe, nabyte na gruncie Krakowa z powodzeniem wykorzystuje w Warszawie. Mecz zakończył się wynikiem remisowym, co odpowiada przebiegowi gry. To jedna, to druga drużyna ma okresami przewagę, w sumie jednak wszystko się zbilansowało. Warszawianka grała bardziej stylowo, jej ataki były niebezpieczniejsze, strzelała częściej i kombinowała składniej, ŁKS wyrównywał tę przewagę umiejętnem wykorzystywaniem siły fizycznej i pracowitościa.

Obie drużyny starały się utrzymać piłkę przy ziemi. W polu udawało się im się to w zupełności, obie drużyny potrafiły się zdobyć na płynne kombinacje, pod bramką jednak obie grały górą i ten brak wykończenia ataku sprawił, że oddano stosunkowo mało strzałów do bramek. Obrońcy obu drużyn niezawodnie odwracali niebezpieczeństwo.

Pomimo tego mecz należał do ciekawych, gdyż widzowie przynajmniej mieli zadowolenie z pięknej gry na środku boiska. Pozatem mecz wczorajszy był pewną rehabilitacją kolegjum sędziów, gdyż p. Obst prowadził zawody b e z z a r z u t u. Nie było na boisku „dzikich ludzi" i tylko *Frymarkiewicz* nie dokończył meczu z powodu kontuzji, jednak nie można z tego powodu nikogo winić.

Mecz rozpoczął się wśród grzmotów, zanosiło się na straszną burzę, tymczasem nie spadła ani kropla deszczu. Początkowo ŁKS z wiatrem w plecach zdobywa przewagę w polu. Herbstreich wygrywa kilka pojedynków i robi Durce wolny przejazd, którego centra robi zamieszanie pod bramką Warszawianki, lecz i Warszawianka nie próżnuje. Bardzo dobre pociągnięcia mają *Polak i Szymański*. Dwukrotnie Polak dochodzi do niebezpiecznych strzałów, lecz przenosi piłkę nad bramką. *Korngold* natomiast nie może ruszyć z miejsca i nie otrzymuje od Kotkowskiego jednego dobrego podania. Sam przeto cofa się do piłki, z którą następnie usiłuje iść na przebój; na Gałeckim wszelkie jego próby kończą się niepowodzeniem. W 19 minucie *Herbstreich* po kombinacji z Durką otrzymuje piłkę na głowę. Strzał jego broni Jachimek na korner. Tenże bije *Durka*, piłka wysokim łukiem przelatuje ponad źle ustawionym bramkarzem Warszawianki i *wiatr wpędza ją do bramki*.

Na tem kończy się przewaga ŁKS'u i zkolei dochodzi do głosu Warszawianką. Kotkowski z Polakiem są inicjatorami w ataku. Po szeregu źle wykończonych akcyj Kotkowski podaje piłkę w prostopadłym kierunku *Polakowi*, ten startuje w odpowiednim tempie, *mija Karasiaka i strzela*. Wprawdzie Frymarkiewicz broni przytomnie robinsonadą, lecz nadbiegający *Korngold strzela powtórnie nie do obrony*. Warszawianka uzyskuje wyrównanie. W 24 minucie Korngold zderza się z Frymarkiewiczem, który doznaje kontuzji, nie pozwalającej mu dalej grać. Na jego miejsce wchodzi *Mila*, który po jednym kiksie spisuje się zupełnie dobrze.

Po przerwie znowu atakuje Ł. K. S. Król, grający po przerwie na lewem skrzydle, oddaje kilka celnych center, których nikt nie umie wykorzystać. Herbstreich gra słabo, Durka rzadko ma piłkę. Jeden z wypadów Warszawianki omal nie przyniósł jej bramki. O trzy kroki od bramki Szymański otrzymuje piłkę, jednak strzela w poprzeczkę. Na graczach znać zmęczenie, jedynie obrońcy obu drużyn grają z tą samą skutecznością. Po kwadransie przewagi ŁKS gra się wyrównuje, poczem Warszawianka przechodzi do ataku. W 30 minucie po pięknej wymianie Królewiecki strzela, lecz nie dość celnie tak, że Mila ma możność obrony. Również i dalsze strzały nie przynoszą zmiany. Widocznem jest, że obie drużyny zadowolone są z wyniku, Warszawianka więc wycofuje Korngolda do pomocy, a cały ŁKS cofa się do obrony.

W tych warunkach wynik pozostaje niezmieniony. Naogół w obu drużynach nie było gracza, któryby grał poniżej poziomu, ale też nie było kandydatów do reprezentacji. W dobrej formie byli Kotkowski, Durka i Król w napadzie. Pomoc w obu drużynach stała na średnim poziomie. Najlepszą klasę wykazali obrońcy (w szczególności Gałecki). *Dr. St. Mielech.*

22 P. P. — Czarni 2:1 (1:0).

Lwów, 3 lipca. (Tel. wł.) Czarni stracili w niedzielę dwa punkty, które wedle obliczeń papierowych winni byli z łatwością zdobyć. Spotkanie z 22 p. p. na własnem boisku bowiem uważać należało za *wyjątkową sposobność do powiększenia wydatnie, na skutek afery Żurkowskiego, uszczuplonego stanu posiadania drużyny lwowskiej*. Przewidywania i obliczenia jednak — jak już nieraz w piłkarstwie — nie sprawdziły się, tem większe powodując

rozczarowanie w obozie pokonanych.

Jakie czynnik złożyły się na ostatnią klęskę Czarnych? Ostatecznie wyliczyć ich można w i e l e.

Najłatwiej sięgnąć do argumentu o *podważeniu ambicji* i zapału drużyny, na skutek surowego wyroku wydziału gier i dyscypliny Ligi. Mogą Czarni również powołać się na *załamanie, wywołane przestrzeleniem rzutu karnego przy stanie 0:0*. To wszystko jednak są okoliczności ł a g o d z ą c e, nie będące w stanie zmienić faktu, że

tym razem grali nad wyraz słabo

i zasłużenie zeszli pokonani z boiska.

Drużyna 22 p. p. od czasu spotkania z Pogonią bezsprzecznie *poczyniła postępy*, choć system ich gry nadal pozostaje p r y m i t y w n y. Dalekie podania ich jednak przy dobrej kondycji fizycznej całej drużyny, a w szczególności przy dobrym starcie i szybkim biegu okazały się bardzo skuteczne. W dodatku środkowa trójka była dobrze dysponowana strzałowo, co odczuł *Kasprzak*, mając szczególnie w drugiej połowie sporo zatrudnienia.

Podobnie dzielnie trzymała się pomoc i trójka obronna, choć Czarni nie byli zbytnio groźni w ataku.

Drużyna lwowska miała w spotkaniu tem tylko parę jaśniejszych momentów. Naogół jednak *chromała*, szczególnie w *linji napadu*, który nie potrafił się zdobyć na celowe akcje. W dodatku wyczerpanie, jakiemu uległa w durgiej połowie cała drużyna gospodarzy, do reszty oddało inicjatywę wojskowym, którzy przy mniej szczęśliwej grze Kasprzaka mogli cyfrowo nawet wyższe odnieść zwycięstwo.

Gra obfitowała w zmienne sytuacje, nastręczając obu drużynom szereg możliwości bramkowych.

W pierwszej połowie *więcej z gry mają Czarni*, których prześladuje pech w strzałach. Dorobkiem ich w tym okresie są cztery kornery i przestrzelony *rzut karny, podyktowany za niezbyt przekonywującą rękę Jakubowskiego*. — Wykonawca karnego *Żurkowski przestrzelił fatalnie*. Lepiej powiodło się 22 p. p., który w parę minut później uzyskuje *„prowadzenie" z rzutu karnego, strzelonego przez Rusinka*.

W drugiej połowie Czarni z miejsca zabrali się energicznie do gry z widocznym zamiarem uratowania choćby jednego punktu. Wprawdzie wyrównanie udaje się im w *12 minucie ze strzału Makucha*, jednak wyczerpanie poszczególnych zawodników, a głównie Czyżewskiego coraz bardziej się uwydatnia, w związku z czem zaznacza się wyraźna przewaga wojskowych. Tyły Czarnych ustawicznie są w opałach, Kasprzak zaś ma wielokrotnie sposobność pokazania swej przytomności i rutyny. Bramka dla wojskowych zdaje się jednak być nieunikniona i w rzeczywistości na parę minut przed końcem *Świętosławski ustala zwycięski wynik*.

Drużyny wystąpiły w następujących składach: 22 p. p.: Koszowski, Pawełek, Gwoździński, Czajka, Sroczyński, Jakubowski, Świętosławski, Biegański, Sadalski, Rusinek, Marcinkowski. Czarni: Kasprzak, Chmielowski, Lemiszko, Sadowski, Czyżewski, Piłat, Niemiec, Dziwisz, Makuch, Żurkowski, Drzymała. Sędzia p. Kołodziej.

Reprezentacja przeciw Szwecji

W dniu 10 b. m. odbędzie się na stadjonie stołecznym Legji międzypaństwowy mecz w piłce nożnej *Szwecja — Polska*. Są to już trzecie z rzędu zawody o puhar dyr. *Brodatego*, któremu stosunki sportowe obu krajów mają wiele do zawdzięczenia.

Szwedzi przyjeżdżają do *Gdyni* dnia 8 b. m.. gdzie zostaną przyjęci przez specjalny komitet i następnie w sobotę rano zjadą do stolicy.

Skład drużyny szwedzkiej ma przedstawiać się następująco: *Ridberg, O. Anderson, Lager, Sjoegren, Karlund, Norstrom, Nilson, Ohlson, Sundberg, Jacobson i Kron.* Jako kierownicy przyjeżdżają prezes Szwedzkiego Związku *Johanssohn* i kapitan związkowy *Bergmann.*

Kapitan związkowy PZPN-u, p. Kałuża zastawił następujący skład drużyny polskiej.

W bramce: *Albański*, obrońcy: *Martyna, Bułanow*, pomoc: *Kotlarczyk II. Kotlarczyk I i Mysiak*, napad: *Szczepaniak, Mattias, Nawrot, Pazurek i Bator.*

Rezerwowi: *Koźmin, Gałecki, Nowakowski, Cebulak, Ciszewski i Wypijewski.*

Sędzią zawodów jest dr. *Bauwens* (Kolonja).

Ostatnie mecze Red Staru w Polsce

Poznań, 29 lipca.

Pierwsza gościna piłkarzy francuskich *nie wywołała większego zainteresowania w Poznaniu*, gdyż na mecz przybyło niewiele ponad 2.000 widzów. Powodem tak słabej frekwencji był przedewszystkiem występ rekordzisty świata Kusocińskiego w ramach zawodów lekkoatletycznych Poznań — Wiedeń.

Najlepszy w sezonie mecz Warty.

Ostrej, zwłaszcza w drugiej części meczu grze Francuzów — przeciwstawiła jedenastka „zielonych" *nadzwyczaj ambitną, skuteczną i bezsprzecznie najładniejszą grę w ciągu obecnego niepomyślnego dla Warty sezonu.*

Drużyna gości poza świetnemi główkami, opanowaniem piłki i rzadko obserwowanem współgraniem, nic specjalnego, szczególnie w linji ataku, nie pokazała. Pomoc przeciętna. Najlepszym graczem był bramkarz *Plattko.*

W Warcie wyróżnili się: *Nowacki, Radojewski i Kryśkiewicz* w ataku. Skrajni pomocnicy lotniejsi od *Wojciechowskiego*, który grał swój 300-tny mecz w barwach „zielonych". Obrona spełniała swe zadanie dobrze. Spokojny Kasprzak w niczem nie ustępował w bramce Fontowiczowi.

Red Star—Warta 3:2 (1:1).

Pomimo upalnego dnia tempo gry ostre i zmienne. W 12 min. po akcji solowej zdobywa silnym strzałem z 20 m. *Nowacki pierwszy punkt.* Interwencja Plattki okazała się bezskuteczna. 1:0 dla Warty. — Momentalnie rewanżują się goście, *zdobywając w 13 min. ze strzału Edmundsa wyrównanie*, który odparowaną przez Kasprzaka piłkę ulokował w siatce. 1:1. W dalszej części meczu więcej szans na poprawienie wyniku mają gospodarze, lecz atak wobec świetnej gry bramkarza Plattki jest bezradny.

W drugiej części meczu *więcej górują wytrzymalsi Francuzi.* Prowadzenie uzyskuje dla nich szybki prawoskrzydłowy *Rose* w 15 min. Warta wytęża wszystkie siły i przez pewien czas góruje, przyczem ruchliwy *Nowacki strzela ku wielkiej radości widzów wyrównujący punkt.* Trzeba zaważyć, że pozycja prawego łącznika znacznie lepiej odpowiada Nowackiemu aniżeli pozycja lewoskrzydłowego. Odtąd już Francuzi częściej przebywają na połowie gospodarzy, dążących do utrzymania wyniku. Niestety przed końcem gry, w 43 min. *Fontowicz broni strzał Rasego pod nogi Fliegerowi i piłka grzęźnie w siatce Warty.* Samobójcza bramka daje gościom zwycięstwo. Sędzia por. *Papir* z Ostrowa.



„Fragment z meczu Red Star — Team Legji i Polonji, gracze zebrani wokół omdlałego Francuza Defraina starają się go ocucić.

Team Legji i Polonji — Red Star 3:1 (2:1).

Warszawa, 2 lipca.

Składy drużyn: Red Star: Platko, Andoire, Defrain, Chautrel, Varga, Beaucour, Rose, Bertrand, Edmonds, Schaden, Laloine.

Warszawska drużyna kombinowana: Głowacki, (Korniejewski), Bułanow, Martyna, Seichter, Cebulak i Nowakowski, Szczepaniak, Nawrot, Łańko (Suchocki), Przeździecki I i Wypijewski. Sędzia p. Miron, widzów 4.000.

Sprawozdanie z pierwszego meczu z Francuzami będzie niestety

kroniką skandalów.

Udziałowcami tego skandalu byli: *sędzia w 50 procentach, Francuzi w 35*, a wreszcie i *nasi gracze*. Zaczęło się od przypadkowego zderzenia *Defraina z Przździeckim*, po którem Francuz dostał ataku epilepsji. Zniesiono go z boiska i niedługo potem i *drugi Francuz został kontuzjonowany w nogę i opuścił boisko.* Teraz Francuzi rozpoczęli

polowanie na kości.

Każdy gracz, który szedł do piłki, otrzymywał kopniaka lub pchnięcie. A sędzia dawał rzut wolny w tę stronę, rzut wolny w drugą stronę. Nasi gracze próbowali się odgryzać; wtedy goście uciekli się d o r ę k o c z y n ó w. A sędzia robił zgodę: „podajcie sobie rączki". Gdzieindziej takie zachowanie się gości gorzejby się dla nich skończyło. Pod koniec cała publiczność była na nich oburzona, nie szczędząc gwizdu, a schodzących z boiska graczy Red Staru *wzięła w opiekę policja* no i awantury pozostały bez epilogu.

Jak wspomniałem

głównym sprawcą awantur był sędzia,

właściwie może nawet nie sędzia, lecz *system sędziowania*, który się u nas zakorzenił i którego p. Miron był przedstawicielem. Wiadomo, iż football nie jest grą dla dorastających panienek. Upadki należą w nim do normalnych zjawisk. A że footballiści od wiatru nie przewracają się, przeto zdarza się, iż jeden z graczy próbuje brać odwet za rzekomo rozmyślnie wyrządzoną krzywdę. Tu powinien wkroczyć sędzia i nie pozwalać na samosądy. Tymczasem nasi sędziowie pojmują swoją funkcję na boisku, jako

urząd wymierzania wolnych rzutów.

Gracz kopie drugiego w kolano; sędzia aplikuje rzut wolny. Drugi gracz bierze na napastniku odwet; sędzia aplikuje rzut wolny w stronę przeciwną. W rezultacie dwa rozbite kolana i... dwa rzuty wolne. A publiczność — ma widowisko rzezi, jakiej nie powstydziłby się sam Herod. Tak sędziuje nasz polski sędzia, a wyjątki pod tym względem są b. nieliczne.

Ale wracajmy do nieszczęsnego meczu.

Francuzi rozpoczęli grę w szybkiem tempie. Już od początku widocznem było, iż porównania z drużynami środkowo europejskiemi nie wytrzymują, ale że ich szybkość jest atutem, który może im przynieść nawet zwycięstwo. W biegach bowiem przewyższali naszą drużynę, dzięki czemu ataki ich były płynne, choć niezbyt uczenie budowane. Pozatem wszyscy napastnicy starali się strzelać bez względu na odległość. Jakoż niespodziewanie w 7-mej minucie *Laloine* oddał ze skrzydła wysoką contrę, która przeszła nad źle ustawionym Głowackim i *wpadła górą do siatki.* Zanosi się na wysoką porażkę, ponieważ nasz atak z Łańką w środku kombinuje naiwnie wszerz boiska i łatwo traci piłkę. Tymczasem *opuszcza boisko Defrain*, a po nim *Chautrel*. Wobec bezcelowości ataków *Nawrot obejmuje stanowisko środkowego napastnika Warszawy.* Skutki są natychmiast widoczne. Nawrot wiąże akcje napadu i nareszcie atak warszawski zaczyna zdobywać teren. W 42 min. Łańko podaje piłkę prostopadle no Nawrota, ten idzie z nią na przebój aż do linji autowej, a gdy Platko wybiega z bramki na jego spotkanie, centruje tak, iż *Przeździeckiemu nie wypada nic innego zrobić, jak ulokować piłkę w pustej bramce.* Francuzi zaczynają teraz bezceremonjalnie „faulować". *Łańko z zakrwawioną głową opuszcza boisko.* W 44 min. sędzia *dyktuje rzut karny* za rękę (Fracuzi protestują). *Martynan niezawodnie plasuje piłkę w rogu siatki.* Sztuka Platki nie wystarcza do obrony tej bramki.

Po przerwie

znaczna przewaga Warszawy.

Goście coraz intensywniej kopią po kostkach, co zmusza graczy warszawskich do szybkiego oddawania piłki. Zyskuje na tem kombinacja. Zapędy Francuzów po piłkę trafiają w próżnię i napad nasz szybko podsuwa się do bramki przeciwnika. W 7-mej minucie sędzia karze „faul" obrońcy *gości rzutem karnym, który Martyna znów zamienia w bramkę.* To już zupełnie *wyprowadza z równowagi graczy Red Staru.* Każde pójście na piłkę jest „faulem". Gracze warszawscy, którzy dotychczas się jeszcze odgryzali, teraz unikają starcia z przeciwnikiem, jak *ognia*. Najbiedniejszą ofiarą gości jest mały *Suchocki*. Pomimo to napad nasz siedzi prawie bez przerwy na polu przeciwnika. Dwukrotnie słupki wyręczają Platkę w obronie bramki, kilka razy marnują nasi strzelcy świetne okazje skutkiem nieudolności lub „faula". Pod koniec zawodów Francuzi przypuszczają kilka ataków, niektóre są nawet niebezpieczne, ale bez szczęścia. Jeszcze kilka rzutów wolnych i mecz się kończy.

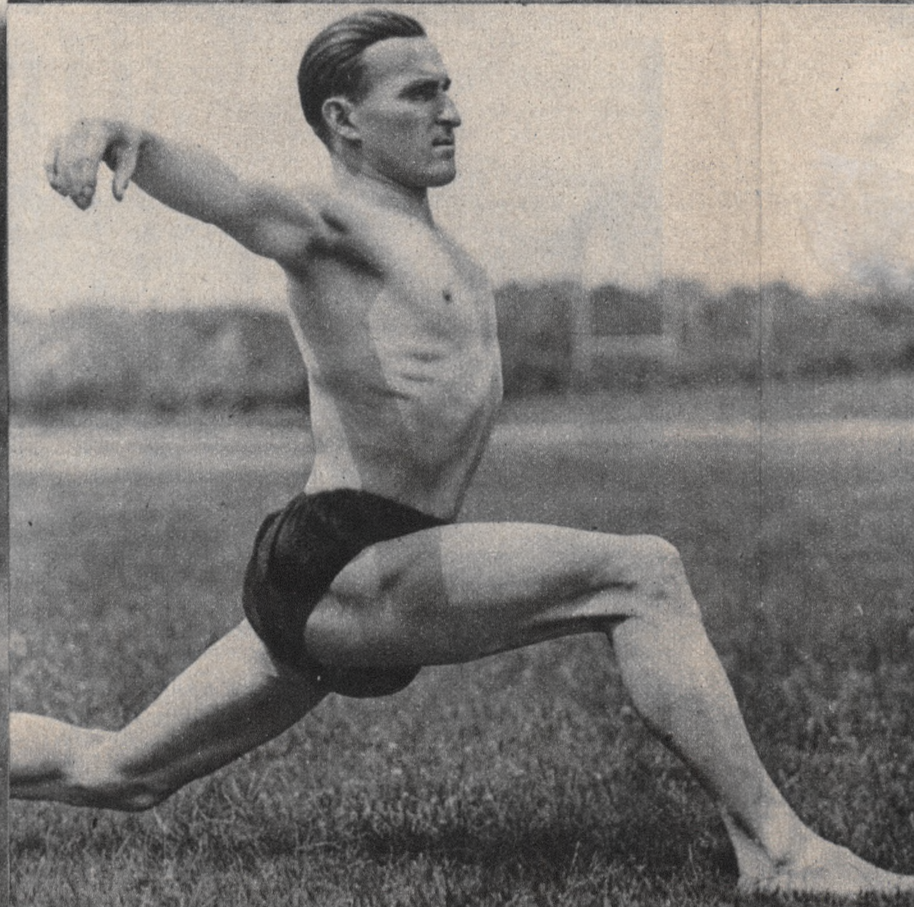
Kto grał dobrze? Z drużyny francuskiej *jedynie Platko* grał, bo reszta „faulowała". Nie miał on jednak pola do pokazania swej klasy bo pominąwszy trzy słupki, reszta strzałów szła ponad lub obok bramki. Z ataku pewne udatne pociągnięcia mieli skrzydłowi.

W drużynie warszawskiej na pochwały zasłużyli: *Martyna i Nawrot*. Dobry dzień miał *Przeździecki*, natomiast *Szczepaniak* nie pokazał tego, czego się po nim spodziewano. Słabszy, niż zwykle, był *Nowakowski* — reszta grała zadowalająco. Gdyby zawody były inaczej prowadzone, mecz mógłby być interesujący, atak bowiem Warszawy miał w drugiej połowie kilka świetnych pociągnięć. *Dr. St. Mielech.*

NA X. OLIMPJADĘ...







W sobotę, dn. 2 lipca opuściła Gdynię na okręcie „Pułaski" nasza ekspedycja olimpijska i udała się w drogę do siedziby najbliższej, dziesiątej z rzędu Olimpjady, *Los Angeles*. Skład definitywny naszej reprezentacji przestawia się nast.:

Lekkoatletyka — *Weissówna, Schabińska, Kusociński, Heljasz, Pławczyk* i *Siedlecki*. Do tej pory nierozstrzygnięty został udział *Walasiewiczówny*, która wyraziła życzenie startowania w barwach polskich, czyniąc jednak przytem pewne zastrzeżenia i warunki, co do których niewiadomo, czy Polski Komitet będzie je w stanie przyjąć. Z drugiej strony sprawa poddaństwa Walasiewiczówny do tej pory jeszcze nie została wyjaśniona.

Szermierka: dr. *Papee*, kpt. *Nycz*, kpt. *Segda*, kpt. *Dobrowolski*, por. *Suski* i *Friedrich*.

Wioślarstwo: *Mikołajczyk* i *Budzyński* (dwójka bez sternika), *Ślązak, Urban, Braun, Kobyliński* i sternik *Skolimowski* (czwórka ze sternikiem), dopiero jednak w Los Angeles zadecyduje się, zależnie od formy naszych wioślarzy, czy wezmą oni udział w czwórce, czy też dwójce ze sternikiem.

Kierownictwo ekspedycji, wobec odmowy w ostatniej chwili inż. Znajdowskiego, spoczęło w rękach konsula Witolda *Hulanickiego*. Kierownikiem technicznym został kpt. *Józef Baran*. Ponadto udało się trzech trenerów a to dla wioślarstwa *Haspel*, dla lekkiej atletyki *Klumberg* i dla szermierki *Szombathely*. — Ekspedycja przed odjazdem została przyjęta na audjencji przez p. *premjera Prystora*, który zapoznał się z naszymi reprezentantami i żywo interesował się szansami naszemi na Olimpjadzie.

Ekspedycja przybędzie do New Yorku w dn. 14 lipca. Natomiast jadący oddzielnie z Cherbourga okrętem „Mauretania" Kusociński przybędzie tam już w dn. 8 bm., celem zyskania czasu na trening i przyzwyczajenie się do tamt. klimatu. Po przybyciu do New Yorku ekspedycja cała uda się w dalszą drogę do *Los Angeles*.

U góry: mistrzowska dwójka 04 Poznań bez sternika: od lewej Budzyński i Mikołajczyk, na prawo rekordzista w skoku wzwyż Pławczyk (AZS Warszawa) i trener Klumberg (pierwszy od prawej), który przyczynił siś w wysokim stopniu około poprawy form polskich lekkoatletów.

Powyżej: Mistrzyni świata w rzucie dyskiem Jadwiga Weissówna (Sokół Pabjanice), u góry w kółkach, po lewej str. kierownik ekspedycji, konsul W. Hulanicki, na prawo: kierownik techniczny kpt. Józef Baran, który do niedawna dzierżył w swych rękach rekord Polski w rzucie dyskiem.



Rekordzista Polski w dziesięcioboju Siedlecki (Legja) podczas rzutu dyskiem. Powyżej: rekordzista świata Janusz Kusociński (Warszawianka)



Reprezentacja szermiercza: w górnym rzędzie Friedrich, kpt. Dobrowolski, kpt. Nycz, por. Suski. Siedzą: dr Papee, trener Szombathely i kpt. Segda.



Mistrzyni Polski w biegu 80 m z płotkami Schabińska Legja).



Czwórka ze sternikiem WTW, od lewej Kobyliński. Urban, sternik Skolimowski, Ślązak i Braun.



Rekordzista świata w rzucie kulą Heljasz (Warta).

Grand Prix Polski po raz pierwszy w rękach Polaka.

Poznań, 3 lipca (tel. wł.). Największe międzynarodowe wyścigi motocyklowe o „Wielką Nagrodę Polski", w ramach których odbyły się po raz pierwszy *siódme mistrzostwa krajowe*, ściągnęły na tor kilkadziesiąt tysięcy widzów. Po raz pierwszy zorganizowana przez oddział motocyklowy T. S. Unja impreza wywołała kolosalne zainteresowanie. W związku z wyścigami, zorganizowany został do Poznania przez Unję

plakietowy zjazd motocyklowy,

ściągające do ogrodu Przemysława przeszło 100 maszyn, co było dotąd dla Poznania niedostępnym rekordem.

Najliczniejsza wycieczka przybyła z *Łodzi*. — Sam *„Union"* łódzki przyjechał z 16-ma maszynami. Również niemałem zainteresowaniem cieszył się *samochodowy zjazd plakietowy*, zorganizowany przez oddział poznański *Polskiego Touring-Clubu. Przybyła m. in. delegacja ADAC.* (All. deutscher Automobil-Club).

Trasa wyścigu

prowadziła drogą Naramowicką, Aleją Lechicką, szosą Obornicką i Aleją za Cytadelą. Jedno okrążenie wynosiło *9 klm.* Maszyny do 250 ccm. włącznie przebyć musiały od 22—26 okrążeń, kategorje wyższe 32 okrążenia. Droga za wyjątkiem kilku drobnych odcinków nagół *w dobrym stanie*. W czasie wyścigu rozpoczął padać *deszcz*. Droga stała się skutkiem tego śliska, to też zaszło *kilka wypadków na szczęście jednak niegroźnych*.

Wśród 27 zawodników, którzy stanęli do walki o palmę pierwszeństwa i zaszczytny tytuł mistrza Polski, widzieliśmy doskonałych jeźdźców ze *Szwajcarji, Niemiec, Gdańska*, oraz *ze wszystkich stron kraju*.

Dowodem, jak trudno było ukończyć ten wyścig, świadczą *liczne wycofania się pierwszorzędnych kierowców*. Odpadł m. in. zeszłoroczny zwycięzca „Grand Prix Polski" *Oilter* (Szwajcarja), *Schneizer* (Warszawa) i *Malicki* (Poznań). Do mety przyszło *zaledwie 8 zawodników*.

Wśród publiczności zauważyliśmy m. in. p. prez. m. Poznania Ratajskiego, przedstawicieli władz wojewódzkich, wojskowych, oraz Polskiego Zw. motocyklowego z kpt. Kuleszą i kpt. Krupińskim na czele.

Przebieg zawodów.

Wyścigi miały przebieg nagół interesujący. Wszyscy jeźdźcy walczyli bardzo ambitnie. Start odbywał się kategorjami, których było pięć w odstępach jednominutowych.

Po starcie w ostatniej kategorji wysunął się na czoło wyścigu *Frankowski* (Warszawa). Za nim podążał w niedalekiej odległości *Alvensleben*. W 9-tem okrążeniu prowadzenie obejmuje *Oilter*, na drugiem miejscu idzie *Nagengast*. W następnem jednak okrążeniu na drugie miejsce wychodzi *Alvensleben*, siedząc stale „na kółku" Oilterowi. Na trzeciem miejscu pewnie trzyma się Nagengast, który traci wiele na wirażach, a było ich 21, z czego 3 bardzo ostre.

Na dalszych miejscach następują liczne przegrupowania, względnie wycofania się.

W 20-tem okrążeniu *Alvensleben wydostaje się przed Oiltera*. Temu ostatniemu pęka *na szosie guma, wskutek czego rezygnuje on z widocznym żalem z dalszego udziału w wyścigu o cenną nagrodę, o którą walczył.*

W 24-tem okrążeniu wycofał się jeszcze *Musioł* w kat. 175 ccm., czyli, że *w tej klasie żaden zawodnik biegu nie ukończył*.

Faworyt w kategorji 350 ccm *Malicki*, również musiał się wycofać.

Pierwszy przybywa do mety *Śmigielski* (Ariel) 250 ccm. Za nim kończy bieg wśród frenetycznych okłasków publiczności *Alvensleben* (Norton 500 ccm).

Poraz pierwszy w ciągu 5-letnich zmagań o wielką nagrodę, przechodzi ona

w ręce polskiego zawodnika.

Aczkolwiek do tej chwili obraduje jeszcze komisja, która rozpatruje kilka wniesionych protestów to jednak już teraz nie ulega wątpliwości, iż *hegemonja jeźdźców zagranicznych została naruszona przełamana* i że nasi zawodnicy dorównali tej klasie zawodników, co Oilter, chociaż tamci wyposażeni są w maszyny, przystosowane o wyścigów szosowych na długie dystanse. Typowa maszyna Oiltera była też z podziwem oglądana w Poznaniu. Chociaż Alvensleben i Nagengast jechali na maszynach turystycznych, przystosowanych tylko ad hoc do wyścigów szosowych, to jednak tak jeden, jak i drugi przez cały czas wyścigu trzymali się tuż za Oilterem, a nawet po 20-tem okrążeniu *Alvensleben wyprzedził Oiltera i byłby uzyskał pierwsze miejsce nawet „gdyby przy maszynie Oiltera nie był zaszedł wyżej opisany defekt w postaci pęknięcia gumy.*

Kolejność zwycięzców jest następująca: w kat. 175 ccm. *nikt biegu nie ukończył.*

W kat. 250 ccm. zwycięstwo odniósł *Śmigielski* (Unja Poznań) na „Arielu".

W kat. 350 ccm. zwycięzył *Ziółkowski* (Unja Poznań) na A. J. S.

W kat. 500 ccm. zwycięzył *Alvensleben* (Klub motocyklistów Bydgoszcz) na „Nortonie" przed *Nagengastem* (Unja Poznań) na „Rudge".

Organizacja z wyjątkiem strony informacyjnej stała na wysokości zadania.

Nieoczekiwany zdobywca

Po 4-godzinnych obradach komisji technicznej ogłoszono wynik, który *w zdumienie wprowadzi kilkadziesiąt widzów, zgromadzonych na trasie wyścigów o „Wielką Nagrodę Polski".*

Dzięki niezrozumiałym narazie powodom, komisja, kierując się najwidoczniej względami *postronnymi* ogłosiła zdobywcą „Wielkiej Nagrody Polski mistrza w kategorji ponad 500 cm. Erwina *Schreibera z Legji warszawskiej.*

Zawodnik ten w kategorji swej wprawdzie przybył jako pierwszy do mety, lecz wśród zawodników innych *bynajmniej nie wyróżnił się ani brawurą ani szybkością jazdy.*

Taki np. Alwensleben, który aż do ostatniego tchu walczył z zawodnikami tej klasy, co Oilter (oraz kilkakrotny zwycięzca w rozmaitych imprezach motocylowych *Nagengast)* przybył również w swej kategorji, jako *pierwszy do mety, stając się odrazu ulubieńcem publiczności*. Jego przesunięto na *drugie miejsce*, przyznając mu wszelkie nagrody, prócz zaszczytnego tytułu zwycięzcy „Grand Prix" i mistrza Polski. Słusznie też p. Alwensleben *zrezygnował ze wszystkich nagród.*

Do sprawy tej, w której walne zwycięstwo odniosła *dziwna polityka,* powrócimy.

W innych kategorjach zwycięzcami ogłoszono w myśl orzeczenia owej komisji: w kategorji 250 cm. *Simmera* (Gdańsk), mistrzem zaś *Śmigielskiego;* w kategorji 350 cm. *Roedera* (Niemcy), mistrzem został *Ziółkowski.*

W kategorji 500 cm. mistrzem został po rezygnacji Alwenslebena *Nagengast.*

Wspaniałe zwycięstwo lekkoatletów G. Śląska nad Niem. Śląskiem 145:86 pkt.

Królewska Huta, 3 lipca (tel.). Na stadjonie lekkoatletycznym w Król. Hucie odbyło się po raz 9 z rzędu spotkanie lekkoatletyczne w konkurencji panów, po raz trzeci w konkurencji pań, pomiędzy lekkoatletami obu Śląsków.

Do zawodów tych goście wystąpili w osłabionym składzie, *pozbawieni najlepszych swoich zawodników, którzy startowali na mistrzostwach Niemiec w Hannowerze i Berlinie,* niemniej jednak zwycięstwo polskiego Śląska jest całkiem zasłużone. — Tamci bowiem zawodnicy nie odegraliby również żadnej poważnej roli. Walki rozgrywały się raczej między naszemi zawodnikami o pierwsze miejsce, rezultatem czego są

nowe cztery rekordy Śląska.

Po defiladzie i okolicznościowych przemówieniach, wymianie upominków, przystąpiono do zawodów, które dały nast. wyniki:

PANIE.

100 m.: *Orłowska* (Polska) *12,8,* Sikorzanka (Polska) 13,2, 3) i 4) Niemki.

80 m. płotki: *Cichos* (Niemcy) 15, Mielanka (Polska), Białasówna (Polska).

200 m.: *Orłowska* (Polska) 27 sek., Białasówna, 3) i 4) Niemki.

Rzut oszczepem: *Imielanka* (Polska) 29,58 (nowy rekord Śląska), Sołożanka (Polska) 29,54, 3) i 4) Niemki.

Skok w dal: *Sikorzanka* 4,98, Neuman (Niem.) 4.61,5.

Rzut dyskiem: *Wasilewska* (Polska) *39,20 (nowy rekord Śląska).*

800 m.: *Lebekówna* (Polska) 2.40,4, Cichos (Niemcy).

Rzut kulą: *Kulig* (Niemcy) 9,08, 2) i 3) Polki.

Skok wzwyż: *Orzelówna* (Polska) 1,41, Stencerówna (Polska) 1,31 3) i 4) Niemki.

Sztafeta 4x100: *Polski Śląsk* w składzie: Imielanka, Sikorzanka, Orłowska, Białasówna w czasie 53,6. Drugie miejsce Śląsk niemiecki.

PANOWIE.

400 m.: *Rzepuś* (Polska) 51,8, Lippik (Polska), 3) i 4) Niemcy.

Rzut dyskiem: *Banaszak* (Polska) 36,80, *Zajusz* (Polska), 3) i 4) Niemcy.

100 m.: *Czyż* (Polska), Nitsch (Niemcy).

Skok o tyczce: *Schneider* (Polska) 3,50, Mucha (Polska), 3) i 4) Niemcy.

1.500 m.: *Rakoczy* (Polska) 4,19, Galba (Niemcy).

Skok w dal: *Lechner* (Niemcy) 6,62, Zieliński (Polska) 6,57.

110 przez płotki: *Sobik* (Polska) 16,6, Schneider (Polska), 3) i 4) Niemcy.

Rzut kulą: *Zajusz* (Polska) 12,66, Banaszak (Polska), 3) i 4) Niemcy.

200 m.: *Czyż* (Polska) 22,6 (nowy rekord Śląska).

800 m.: *Rzepuś* (Polska) 2,05, Bremer (Polska), 3) i 4) Niemcy.

5.000 m.: *Hartlik* (Polska) 15.47,2 (nowy rekord Śląska), 2) Sitko (Polska), 3) i 4) Niemcy. Hartlik po powyższem zwycięstwie obdarowany został przez zarząd GOZLA piękną plakietą za dwukrotne poprawienie rekordu Śląska, oraz za zdobycie tytułu mistrza Polski.

Skok wzwyż: *Voelkel* (Niemcy) *1,76 (rekord Śląska niemieckiego),* Chmiel (Polska) 1.70.

Sztafeta 4x100: *Niemcy* 44,9, Polska 45.

Rzut oszczepem: *Kinne* (Polska) 55,03.

Sztafeta 4x400: *Śląsk polski 3.35,2,* Śląsk niemiecki 3.45.

W ogólnej punktacji *panowie zwyciężają 86 na 51 pkt., panie 59 na 35 pkt.* Organizacja zawodów tym razem stanęła *na wysokości zadania* i zasługuje na specjalne podkreślenie.

Wioślarskie mistrzostwa Bydgoszczy.

Na powiększonym torze w Brdyujściu, pozwalającym na swobodny start *6 łodzi naraz* i zapewniającym każdej zupełnie równe warunki walki, odbyły się w niedzielę 3 lipca tegoroczne *regaty międzyklubowe o mistrzostwo m. Bydgoszczy.* Program obejmował *20 biegów,* do których zgłosiło się 18 towarzystw z 68 osadami, składającemi się z 333 wioślarzy. *Jest to rekord,* gdyż w roku ub. startowało tylko 14 towarzystw — 52 osady — 253 zawodników.

Punktem kulminacyjnym regat były *biegi eliminacyjne do wioślarskich mistrzostw Europy,* mających odbyć się we wrześniu b. r. w Jugosławji, które Polska pragnie obesłać jaknajliczniej. Oprócz czołowych klubów, jak: *04 Poznań, B. T. W. Bydgoszcz i A. Z. S. Warszawa,* walczyły o palmę pierwszeństwa *Wisła z Warszawy, A. Z. S. Poznań, Trytoń Poznań, Polonja Poznań, Wisła Grudziądz, Prosna Kalisz,* dalej *toruńskie, wąbrzeskie* i *chełmżyńskie* osady, oraz *wszystkie bydgoskie kluby wioślarskie.*

Najciekawszym biegiem był naturalnie start ósemek o mistrzostwo m. Bydgoszczy, do którego magistrat ufundował wspaniałą nagrodę.

Wyniki.

Czwórki półwyścigowe wojskowych o nagrodę wędrowną garnizonu m. Bydgoszczy: 1) *B. T. W.* (sekcja wojskowa, osada szkoły pilotów) 7.03,4/5, 2) B. T. W. (osada 62 p. p.) 7,10, 3) Wojskowy K. S. „Prosna" Kalisz.

Czwórki półwyścigowe pań o nagrodę wędrowną firmy Unja: 1) *Bydgoski Klub Wioślarek* (osada I.) 5.47,2/5, 2) B. T. Wioślarek (osada II.) 5,50.

Ósemki nowicjuszów o nagrodę wędrowną browaru bydgoskiego: 1) *A. Z. S. Poznań* 5.58,1/5, 2) K. S. Wisła (Warszawa), 5.59, 3) K. W. Gryf (Bydgoszcz) 6.15.

Czwórki (bieg eliminacyjny) o nagrodę firmy „Kristal" (Bydgoszcz): 1) *K. W. 04* (Poznań) 6.16, 2) Grudziądzkie Tow. Wioślarskie 6.20, 3) B. T. W. Bydgoszcz (osada I.) 6.21,2/5.

Dwójki podwójne (bieg eliminacyjny): 1) *K. W. Wisła (Warszawa)* 6.551/5 walk-overem.

Czwórki bez sternika (bieg eliminacyjny): 1) *B. T. W.* 6.08,2/5.

Ósemki młodszych: 1) *K. W. Wisła (Warszawa)* 5.41, 2) A. Z. S. Poznań 5.44.

Jedynki (bieg eliminacyjny): 1) *K. W. Wisła (Warszawa) Bandorowski* 6.58, 2) K .W. Toruń i K. W. Wisła (Warszawa) 7.05,2/5.

Dwójki bez sternika (bieg eliminacyjny): 1) *K. W. 04 (Poznań)* 7.17, 2) B. T. W. 7.32,2/5.

Ósemki (bieg eliminacyjny) *o mistrzostwo m. Bydgoszczy:* 1) *K. W. 04 (Poznań)* 5.38,2/5, 2) B. T. W. Bydgoszcz 5.49,2/5.

Punktacja klubów po eliminacjach przedstawia się następująco:

1) *K. W. 04 Poznań 51 pkt.,* 2) B. T. W. Bydgoszcz 44 pkt., 3) K. W. Wisła (Warszawa) 34,5 pkt., 4) K. W. Polonja (Poznań) 24 pkt., 5) A. Z. S. Poznań 18 pkt., 6) B. K. Wioślarek 11 pkt., 7) K. W. Toruń 11 pkt., 8) K. W. Bydgoszcz 7 pkt., 9) T. W. Tryton (Poznań) 5 pkt.

Czasy są złe, ponieważ w czasie regat dął silny boczny wiatr.

Mistrzostwa pływackie w okręgach.

Pływackie mistrzostwa Warszawy.

Warszawa, 2 lipca.

Na reprezentacyjnym stadjonie pływackim Warszawy rozegrano mistrzostwa okręgowe przy udziale czołowych zawodników stołecznych. Organizacja zawodów dopisała doskonale, a jeśli chodzi o stronę sportową, to choć zobaczyliśmy siły dość *wyrównane,* ale zato *bez specjalnych talentów.* Także liczba startujących *nie była zadawalająca.*

Wpierwszym dniu mistrzostw na czoło wybił się *Szwankowski,* który, przy absencji Bocheńskiego, *pokonał niespodziewanie Szrajbmana.* Pięknie wypadł także występ *Makowskiej* na 100 m., po której można sobie w r. bież. wiele obiecywać.

REZULTATY:

200 m. klas. pań: 1) *Domańska* (AZS) 3:43.2, 2) Krymkierówna (Mak.) 3:51, 3) Lipsztatówna (ZASS), 4) Chromiakówna, 5) Zeligerówna, 6) Dąbrowska.

400 m. panów: 1) *Szwankowski* 6:01, 2) Szrajbman (Legja) 6:04.9, 3) Makowski (AZS) 6:17.8, 4) Matysiak (AZS), 5) Karpiński, 6) Wiesenthaler.

100 m. dow. pań: 1) *Morawska* (Delfin) 1:27.2, 2) Bergerówna (Legja) 1:49.2, 3) Krymkierówna (Mak.) 1:55.6, 4) Serimówna.

100 m. na wznak panów: 1) *Malanowicz* (AZS) 1:30.5, 2) Jastrzębski (AZS) 1:30.6, 3) Jurkowski (Delfin) 1:33, 4) Makowski, 5) Karwaser.

Sztafeta 5×50 m. panów: 1) *AZS (Matysiak, Olszewski, Damsz, Malanowicz, Szwankowski)* 2:41.6, 2) Legja 2:48.8, 3) ZASS, 4) Delfin, 5) Makkabi.

Sztafeta 4×100 m. pań: 1) *AZS* 7:17.6, 2) Makkabi 7:30.4, 3) Legja, 4) ZASS I, 5) ZASS II.

Sztafeta 3×100 m. st. zmien. panów: 1) *Legja* 4:16.1, 2) AZS 4:17.2, 3) AZS, 4) ŻASS, 5) Makkabi.

Skoki z wieży panów: 1) *Smoderek* (Legja), 2) Konarski (Legja).

Skoki z trampoliny pań *nie doszły do skutku.*

Warszawa, 3 lipca (tel wł.) 400 m st. dow. pań: 1) Święcicka 7.47, 2) Krymkerówna, 3) Linstandtówna.

200 m. st. klas panów: 1) Schreibman II. 3.08.8, 2) Makowski 3.11, 3) Kępiński.

100 m. na wznak pań: 1) Morawska 1.44.2, 2) Seligerówna, 3) Matysiakówna.

100 m st. dow. panów: 1) Schreibman I 1,08.8, 2) Frankowski, 3) Olszewski, 4) Matysiak.

Sztafeta 5x50 pań: 1) Makkabi 4.06, 2) Legja, 3) AZS.

Skoki wieżowe pań: 1) Kokalj-Kowalewska.

Skoki z trampoliny panów: 1) *Smoderek.*

Sztafeta 3×100 m. st. zmiennym pań: 1) *Legja* 5.24.8, 2) AZS 5.28, 3) Makkabi.

Sztafeta 4×200 panów: 1) *AZS I* 11.54, 2) A. Z. S. II 12.21, 3) ŻASS 13.38.

W meczu waterpolowym ŻASS pokonał Makkabi 5:2. W waterpolo na czele jest *Delfin* przed AZS. Legją i ŻASS o 2 punkty i Makkabi 1 pkt.

W punktacji ogólnej mistrzostw, łącznie z klasą II i III na czele: 1 *AZS* 1053 punktów, 2) Legja 744, 3) Makkabi 662, 4) ŻASS 559, 5) Delfin 237 pkt.

Nemetschke, nowopozyskana przez Cracovię zawodniczka, najlepsza pływaczka Krakowa w II klasie pań.

Nowe rekordy na Śląsku.

Katowice, 3 lipca (tel. wł.). W dniach 2 i 3 lipca odbyły się na stawie w Giszowcu mistrzostwa pływackie *Śląska,* do których stanęła *elita pływaków śląskich.* Szkoda, iż tak poważna impreza, która rok rocznie jest rewją śląskich pływaków, odbyła się na jednym z najsłabszych basenów pływackich na Śląsku, oddalonego do tego o parę kilometrów od Katowic. Nic dziwnego, iż publiczność zebrała się w drugim dniu zawodów w skromnej liczbie około 50 osób. Same zawody cechowała duża zaciętość i skończyły się one *wysokiem zwycięstwem Pierwszego K. P. S. w Siemianowicach.*

Wyniki są następujące:

1500 m stylem dowolnym pań 1) *Michalczykówna* (Siemianowice) 31.57,1; 400 m pań stylem dowolnym *Jarkuliszówna* (Giszowiec) 7.36,18; 2) Plaskudówna E. K. S. Katowice 7.49.

Sztafeta 5×500 stylem dowolnym panów: *E. K. S. 2.32,2. Nowy rekord Śląska.* 2) T. P. G. 1500 m panowie: *Bieńczyk* (Siemianowice) 25.57,2. 200 m na wznak: 1) *Karliczek* E. K. S. (Katowice), 2) *Pawlik* (Giszowiec). 400 m panowie: *Karliczek E. K. S. 5.49. Nowy rekord Śląska.*

Sztafeta 4×200 stylem dowolnym panów: 1) E. K. S. II. 11.04,6, 2) T. P. G. 11.47. Sztafeta 3×100 pań: 1) T. P. G. 5.09,4, 2) K. P. G. 5.25. 200 m stylem klasycznym panów: 1) Kaputek (T. P. G.) 3.10,8, 2) Nowak (K. P. S.) 3.24,8. 200 m stylem dowolnym panów: 1) *Karliczek* 2.37,2, 2) Lebek (T. P. G.) 2.47,4.

100 m na wznak pań: 1) *Fietżówna* Erna (T. P. G.) 1.46,1, 2) Matłoch (K. P. S.). Sztafeta 5×50 pań z stylem dowolnym: 1) E. K. S. 3.54, 2) T. P. G. 4.00.

100 m stylem dowolnym panów: 1) *Karliczek* 1.08,2, 2) Walter (K. P. S.) 1.09,8.

100 m stylem dowolnym pań: 1) *Raszdorfówna* (T. P. G.) 1.35,2, 2) Plaskudówna (K. P. S.) 1.36,2.

Finał 200 m stylem klasycznym pań: 1) *Jarkuliszówna* (T. P. G.) 3. 33,3, 2) Fietzówna 3.35,8.

Sztafeta 3×100 panów: 1) E. K. S 4.05,8, 2) T. P. G. 4.10.

W ogólnej punktacji *pierwsze miejsce zdobywa I. klub pływacki w Siemianowicach 1311 pkt.* 2) E. K. S. Katowice 1083, 3) T. P. G. 1043, 4) Pogoń Katowice 91, 5) Towarzystwo pływackie Brzeziny 20 pkt. Organizacja zawodów naogół słaba.

Tenisiści rumuńscy we Lwowie

Lwów, 3 lipca (tel. wł.). Turniej tenisowy L. K. T. — Tennis-Club Roma (Bukareszt) nie należał do zbyt ciekawych imprez, głównie z powodu mało przekonywującego poziomu gości, wśród których jedynie *Reti,* trzecia rakieta Rumunji, potrafił zadowolić. Słabiej natomiast prezentował się *Botez* i pani *Caracostea.*

Drużyna L. K. T. nie była zbyt szczęśliwie zestawioną. *Kołcz* przegrał obie gry pojedyńcze, jakkolwiek conajmniej spotkanie z Botezem było do wygrania. Słabo również wypadł double *Hebda — Kuchar.* Dobrze natomiast usposobiona tym razem była p. *Wełeszczukowa,* tudzież p. *Orzechowska* w mixcie.

Wyniki poszczególnych gier są następujące: Hebda — Botez 6:3, 6:1, 3:6, 6:1. Reti — Kołcz 6:2, 6:4, 3:6, 6:2. Botez — Kołcz 4:6, 4;6, 6;1, 7;5, 6;4. Hebda — Reti 6:0, 6:3, 6:1. Wełeszczukowa — Caracostea 6:4, 6:3. Botez — Reti — Hebda — Kuchar 6:4, 7:5, 4:6, 9:7. Orzechowska — Hebda — Caracostea — Reti 6:4, 6:2.

Ogółem *L. K. T. wygrał w stosunku 4:3.*

Na lewo zwycięzcy wyścigu 400 m. o mistrz. Warszawy stylem dowolnym, od lewej Szwankowski, Szrajbman i Makowski. Poniżej Sandberżanka Fr. (Makkabi) mistrzyni okręgu krakowskiego w pływaniu na 100 m. stylem dowolnym.

Pływackie mistrzostwa Krakowa.

Tegoroczne *mistrzostwa pływackie Krakowa* miały w roku bieżącym wybitny charakter walki o punkty pomiędzy klubami *Cracovią i Makkabi.* Owocem tej walki na punkty były słabe wyniki, osiągnięte przez przemęczonych awodników startujących kilkakrotnie w jednym dniu.

Na wyróżnienie zasługują rezultaty osiągnięte przez *Roupperta* na setkę w stylu dowolnym 1 min. 10,4, oraz zwycięstwo odniesione przez tego samego zawodnika *na 200 m. styl. dowol.* w czasie 2 min. 38,2, nad wicemistrzem Polski Kotem.

Młoda Sandberżanka zdołała wreszcie udowodnić swą wyższość nad Schönfeldówną, wygrywając setkę w czasie 1 min. 35,2. — Z nowych zawodniczek zasługuje na podkreślenie wyczyn 16-letniej Nemetschke z Cracovii, zdobywającej *dwa mistrzostwa* w drugiej klasie pań, na 100 m. stylem dowolnym w czasie 2 min. 03,4, oraz 200 m. stylem klasycznym w czasie 4 min. 32,8. Wielki postęp wykazał *Szelest* z Cracovii, rezultat 1 min. 17 na setkę, 3 min. 09 na 200 m. dowolnym wróżą wielką przyszłość. *Schönfeld* z Makkabi niespodziewanie zwyciężył na 100 m. na wznak w czasie 1 min. 29,8, natomiast porażkę Tryki przypisać należy specjalizacji tegoż zawodnika w piłce wodnej.

W ogólnej punktacji prowadzi *Cravocia* dość znaczną różnicą i wobec nieodbytych skoków z trampoliny pań i panów, w których konkurencjach ma zapewnione punkty, mistrzostwo zdaje się być *przesądzone na rzecz tego klubu.*

Zawody zorganizowane były nad wyraz sprawnie. — Publiczność nie dopisała.

Kusociński i Heljasz biją rekordy świata.

Wiedeń-Poznań w lekkoatletyce.

Poznań, 29 czerwca.

Lekkoatletyczne spotkanie międzymiastowe Poznania z Wiedniem minęłoby niewątpliwie bez większego echa, gdyby nie fakt, że jeden z najlepszych współczesnych biegaczy, *Janusz Kusociński,* pogromca światowego rekordu Nurmiego na 3000 m., przybył na zaproszenie Wielkopolan do ich stolicy, ażeby w ostatnim swym starcie przedolimpijskim w Polsce naruszyć od lat 8 nietkniętą „własność“ wielkiego Finna dystans, *4 mil angielskich,* czyli 6.437 m.

Oczy całej Polski, która baczną uwagą śledzi wszystkie starty naszego superasa, skierowane zostały na jeden z najsilniejszych naszych ośrodków lekkiej atletyki, gdzie ta dziedzina zdołała kosztem innych gałęzi sportu zdobyć sobie olbrzymią popularność.

Kusociński, którego pojawienie się na boisku powitane zostało grzmotem oklasków, po dokładnem zaznajomieniu się z bieżnią i oznaczeniu sobie poszczególnych odcinków, na znak startera mjr. Engla ruszył sam ze startu wśród frenetycznych oklasków kilkutysięcznej widowni. Na czas biegu Kusocińskiego przerwano wszystkie konkurencje. Cały, obszerny stadjon miejski, śledził miarowy, długi, a jakże równy krok naszego mistrza bieżni (którego jedynym towarzyszem był... nieodłączny czasomierz. Dopiero po przebiegnięciu przez Kusocińskiego 1437 m. wystartowali pozostali biegacze do biegu na 5.000 m. w ramach meczu Poznań—Wiedeń. Od drugiego do kilku dalszych okrążeń publiczność, nie chcąc przeszkadzać „Kusemu“, aplauduje go mniej. Dystans mniej więcej 400 m., jaki dzielił znakomitego biegacza od pozostałych zawodników za każdem okrążeniem stale się zmniejsza. Kusociński coraz bliżej podchodzi. Niebawem dubluje marudera *Tuscheka,* a w następnem 11-tem okrążeniu mija już w ostrzejszem tempie słabnącego *Jakubowskiego* oraz dwóch prowadzących bieg *Schindlera i Miałkasa.* W ostatnich już okrążeniach publiczność wstaje z miejsc, obserwuje ostatnie okrążenie s t o j ą c, zachęca przytem chóralnemi okrzykami do jak największego wysiłku naszego biegacza, do... *pobicia rekordu światowego.* Ostatnie dwa okrążenia przebiega Kusociński w tempie bardziej przyspieszonem i wśród ogłuszających okrzyków, braw i owacyj rozentuzjazmowanych tłumów, jak nigdy dotąd jeszcze w Poznaniu i przerywa taśmę bez śladów zmęczenia o dobre 80 m. przed pozostałymi zawodnikami. Jeszcze kilkanaście metrów przebiega Kusociński, poczem udaje się do szatni.

Tymczasem sędziowie obliczają bardzo skrupulatnie czas. Ogólne naprężenie przerywa megafon. Speaker ogłasza uroczystym głosem *pobicie rekordu światowego na 4 mile angielskie o 13 sek.* Czas uzyskany przez Kusocińskiego wynosi *19.15.6 min.*

Publiczność z radości formalnie szaleje; okrzykom i wiwatom niema końca. Z oczu wielu starych entuzjastów sportowych spływają szczere krople łez.

To widomy znak niebywałej radości z sukcesu Polaka. Burza się wzmaga, gdy na stadjon wchodzi na moment nowokreowany mistrz świata. Wiedeńczycy wstają i chórem winszują sukcesu znanemu ze swych występów w stolicy naddunajskiej biegaczowi.

* * *

Czasy Kusocińskiego na poszczególnych okrążeniach są następujące: Pierwsze okrążenie — 1.17.4 min., drugie — czwarte — 1.22, piąte i szóste — 1.19, siódme — 1.17, ósme — 1.24, dziewiąte — 1.17, dziesiąte — 1.18, jedenaste — 1.23, dwunaste — 1.25, trzynaste — 1.15 i czternaste — 15.6. W międzyczasie na dystansie 5000 m. uzyskał Kusociński czas *14.47 min.,* zaledwie o 4.2 sek. gorszym od rekordu Polski. Świetny biegacz zdołałby niechybnie i ten rekord zaatakować, jednak zrezygnował — ażeby uzyskać jak najlepszy czas na 4 mile ang., co się też stało faktem dokonanym. Obserwując bieg „Kusego“, który biegł bez żadnej konkurencji, jesteśmy przeświadczeni, że jest on w możności uzyskać *jeszcze lepszy wynik.*

Drugim punktem, na którym skupiała się uwaga tłumów, to

rzut kulą.

Start rekordzisty *Heljasza,* którego forma pod wytrawnem kierownictwem Klumberga tak wybitnie się poprawiła i pozwoliła Poznańczykowi zbliżyć się do *najwyższych wyników światowych,* oczekiwany był również z wielką ciekawością. Pierwszy rzut w granicach rekordu Polski, drugi lepszy, a za trzecim uzyskuje Heljasz wynik *16.05* lepszy od rekordu świata, który dzierży *Hirschfeld.* Znakomity miotacz poznański gorąco jest oklaskiwany przez widownię za tę niespodziankę.

Wiedeń-Poznań 63.5:55.5

Pierwszy występ repr. Wiednia przeciw repr. Poznania wobec świetnych wyników Heljasza i Kusocińskiego, zeszedł na d r u g i p l a n. Zawody miały przebieg wcale ciekawy. Poznań, gdyby nie brak *Tilgnera i Sobkiewicza,* mógłby się śmiało pokusić o zwycięstwo nad Wiedniem, pod egidą którego kryło się *wielu reprezentantów Austrji.* Przegrana zatem Poznania w stosunku 55,5:63,5 nie jest kompromitująca. W składzie gości na wyróżnienie zasługuje przedewszystkiem *Janausch i Rinner,* kandydaci *na Olimpjadę.* Pierwszy z nich zwyciężył w dysku, rzucając świetnie lewą ręką. *Rinner* natomiast z trudem wygrał na 400 m. z *Biniakowskim.* Poza tem można jeszcze wyróżnić *Prokscha* w skoku o tyczce. Z polskich zawodników należałoby wymienić obu oszczepników *Turczyka i Mikruta* oraz *Lesickiego,* zwycięzcę w biegu na 800 m.

Goście zwyciężyli w 7 konkurencjach, w pozostałych górowali pewnie Polacy.

Po defiladzie obu zespołów nastąpiły przemówienia powitalne, poczem przemówił konsul austrjacki w Poznaniu dyr. *Mrozowski.* Po zamianie upominków przystąpiono do zawodów.

* * *

Na pierwszy ogień poszedł bieg 110 m. przez płotki. Nie odegraliśmy tu ż a d n e j r o l i. Z powodu przewrócenia przez naszych reprezentantów po trzy płotki, odpadły nam trzy punkty. Zwyciężył pewnie *Langmeyer* w czasie 16.1 przed Deschką.

* * *

W kuli na drugiem miejscu uplasował się *Füssel* (W) z wynikiem 12.88.5 przed Janauschem (W) 12.82.5. Świetlik, zastępujący Tilgnera rzucił 12.47.5 m.

* * *

Przeciętne wyniki uzyskano w skoku wzwyż. Trzech zawodników uzyskało po 1.72 m.; w rozgrywce *Zeitelhofer* uzyskał 1.75 i zajął pierwsze miejsce. Drzycimski i Goiński podzielili się następującemi miejscami z wynikiem 1.72. Ostatnim był Lomoschitz 1.68 m.

* * *

Bardzo zaciętą walkę stoczyli na 100 m. *Lechner* (W) i *Biniakowski.* Wygrał o pierś pierwszy z wynikiem *11 sek.,* 3) Plutner, 4) Pawlarczyk. Słaby czas należy sobie tłumaczyć trzykrotnym falstartem.

* * *

W tyczce *Proksch* (W) okazał się najlepszym technicznie skoczkiem. Przeszedł on 3.60 pewnie. Próba pobicia rekordu udała się tylko połowicznie, bowiem Proksch skoczył tylko raz *3.72,* podczas gdy przepisy austrjackie wymagają dwukrotnej próby. Langmeyer i Adamczak skoczyli po 3.50 m., 4) Zakrzewski 3.40 m.

* * *

Na 400 m. Biniakowski wylosował tor przed *Rinnerem,* co ostatniemu ułatwiło zadanie. Gdyby było odwrotnie — zwycięstwo Biniakowskiego byłoby bardzo możliwe. Mniejwięcej na 300 m. obejmuje prowadzenie i wygrywa Rinner w czasie 49.8 przed *Biniakowskim, Iwańskim i Gudenusem.* Wszyscy ukończyli bieg bardzo wyczerpani.

* * *

Bezkonkurencyjni okazali się Polacy w *oszczepie. Turczyk,* dzięki znacznie lepszemu dobiegowi zdołał uzyskać zwycięstwo z rezultatem 61.95 przed rekordzistą Polski, *Mikrutem* Fr. 60.24, 3) *Bezwoda* (W) 52.30, 4) *Plutner* 48.41 m.

* * *

W biegu na 800 m. początkowo prowadzi *Pawlak,* następnie przejmuje je *Lesicki,* który na ostatnich metrach świetnie finiszuje i zwycięża w czasie 1.58.2 (rek. Poznania), 2) *Rosenkranz* 2.014, 3) *Weigl,* 4) *Pawlak* mocno wyczerpany.

* * *

Skok wdal należał do jednego z najsłabszych punktów programu. Zwyciężył *Plutner* (W) 6.76 m. przed swym rodakiem Bauerem 6.69. Drzycimski miał aż 4 skoki spalone i skoczył zaledwie 6.31, a Hofman tylko 6.28 m.

* * *

W dysku Olimpijczyk wiedeński *Janausch* zapewnił sobie wygraną za drugim rzutem wynikiem 45.26 przed *Heljaszem* 44.89. *Füssel* (W) rzucił *40.33.* Czwarte miejsce zajął niedysponowany *Drzycimski.*

* * *

Bieg 5.000 m., wobec startu Kusocińskiego, nie zwrócił większej uwagi na walczących zawodników w konkurencji. Wygrał *Miałkas* (P) w czasie 15:59.8 przed Schindlerem, Jakubowskim i Tuschekiem.

* * *

W sztafecie olimpijskiej wbrew przewidywaniom *zwyciężyli Polacy,* wyłącznie dzięki świetnie usposobionemu *Lesickiemu,* który nadrobił przeszło 50 m. nad swym przeciwnikiem. Dobre oddanie pałeczki przypieczętowało los gości. Polacy w składzie *Lesicki, Pawlarczyk, Iwański* i *Biniakowski* wygrali w czasie *3.40.6 (rek. Poznania)* przed sztafetą gości o dobre 80 m.

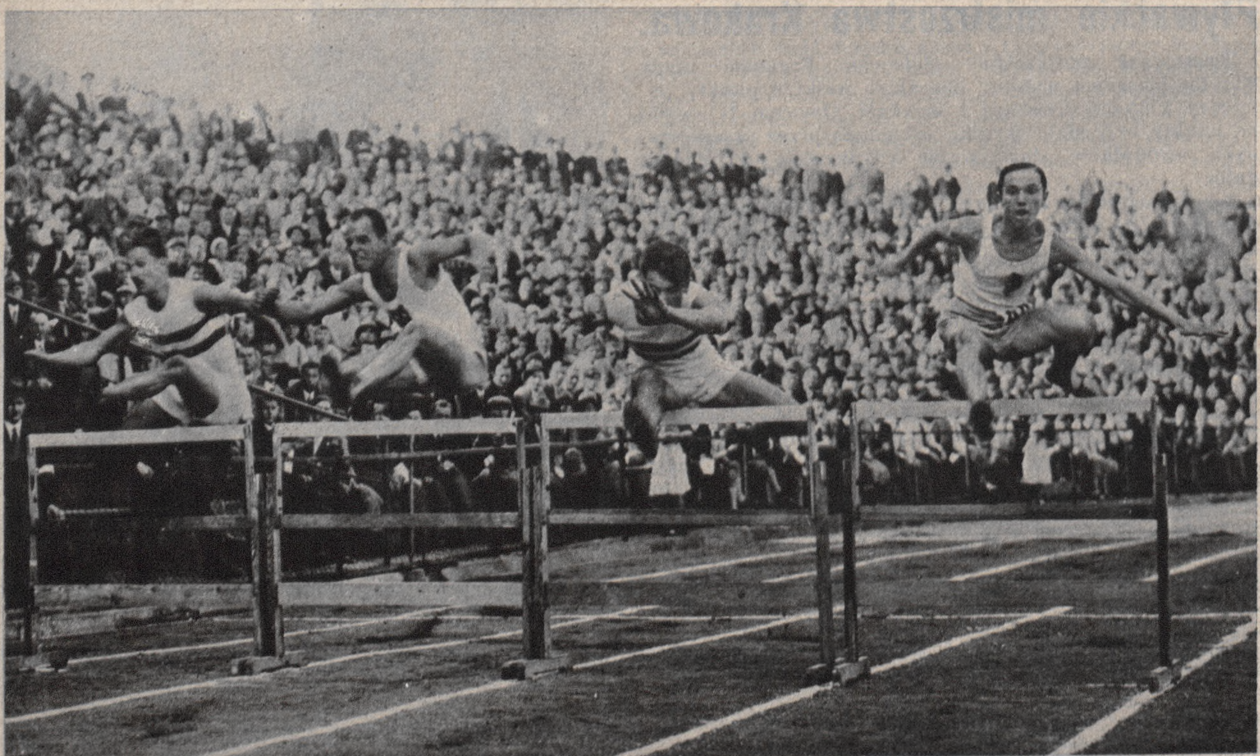
* * *

Wiedeńczycy otrzymali nagrodę wędrowną Miejskiego Komitetu W. F. i P. W., a nagrodę za najlepszy wynik zdobył *Heljasz. Kusociński* otrzymał specjalną nagrodę za pobicie rekordu świata.

tp.



Start biegu na 100 m. Od lewej: Plutner (Wiedeń), Biniakowski (Poznań), zwycięzca Lechner (Wiedeń), Pawlarczyk (Poznań).



Fragment biegu 110 m. z płotkami . Od lewej Deschka (Wiedeń), Garncarz (Poznań), zwycięzca Langmeyer (Wiedeń) i Marciniec (Poznań).

Helens Wills i Ellsworth Vines mistrzami Wimbledonu

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Wimbledon, z końcem czerwca.

Wstępne walki do ćwierćfinałów Wimbledonu stały pod hasłem *niepowszedniej sensacji.* W chwili zjawienia się pary królewskiej w loży honorowej, rozgrywało się właśnie najbardziej dramatyczne spotkanie dnia a mianowicie walka pomiędzy niebezpiecznym *Hiszpanem Maierem a Francuzem Borotrą.* Gdy król z królową weszli do loży, Borotra stanął na baczność, przepuszczając piłkę, która właśnie szła ponad siatką i zdjął beret. Ujrzawszy to Maier stanął również w postawie pełnej uszanowania, poczem sędzia zarządził oddanie dwóch piłek.

Spotkanie pomiędzy Hiszpanem a Francuzem nazwał ktoś

„łabędzim śpiewem“ Borotry.

Istotnie Borotra pokazał w tym meczu *wszelkie zasoby swojego pierwszorzędnego tenisu* i... nie mógł wygrać. Hiszpan okazał się przeciwnikiem wysoce niebezpiecznym. Gracz ten, który trzy lata temu wszedł na arenę międzynarodowego rozgłosu, dostając się do finału zawodów Monte Carlo o puhar Macombera, od dłuższego już czasu zwracał na siebie uwagę coraz to bardziej rosnącą niepowszedniością gry. *Niedawno przecież pobił Austina w Barcelonie,* a potem na terenie Londynu rozprawił się z groźnym drem *Spencem* w mistrzostwach kortów krytych. Borotra spotkał się z Maierem niedawno na kortach w Roehampton i wiedział już, że młody Hiszpan jest ciężkim orzechem do zgryzienia.

Jednakowoż młodość, odwaga i niepospolita bystrość Maiera zrobiła swoje. Jego uderzenia z forhandu były błyskawicznie szybkie. Od początku Maier atakuje ,wykorzystując pewne „speszenie się“ Borotry, któremu nie wychodzi serwis. Hiszpan widzi, że Borotra nerwowo nie jest w porządku i zaczyna dobierać się mu do skóry. Serwis Maiera, przypominający styl Tildena lub Vinesa kilkakrotnie zagraża Francuzowi. *Hiszpan wygrywa pierwszego seta w stosunku 6:3.* W drugim secie zdaje się przez chwilę, że Maier przegra, gdyż przy stanie *4:3 na swoją korzyść upada niebezpiecznie na kort.* Pomimo tego wypadku, *kontynuuje z zaciętością spotkanie i wygrywa 6:3.*

W tym punkcie *Borotra zrywa się i atakując gwałtownie wygrywa 6:2.* W czwartym secie widoczne jest

zmęczenie znakomitego Baska.

Męczy się gorącem i *osłabiony oddaje seta 2:6.* Zwyczajem swoim podbiega uśmiechnięty do siatki i ściska serdecznie rękę Maiera. Następnie obejmuje go wpół i wychodzą razem z boiska serdecznie zbratani. Król Jerzy V wstaje z fotelu i kłania się swoim szarym melonikiem obu walczącym.

Drugie spotkanie nie było ani w części tak dramatyczne, jak pojedynek francusko-hiszpański. — Anglik *Perry* okazał się bezapelacyjnie lepszy od Amerykanina *Allisona,* który nie pokazał gry szybkiej, czego zresztą spodziewać się można było od typowego dublisty. Toteż Anglik naciskał na niego ,szedł do siatki co chwila, wygrywając łatwo pierwszego seta. Również drugi set upływa pod znakiem wyraźnej przewagi młodego Anglika, który tylko w trzecim secie traci panowanie nad kortem. Wynik ostatniego seta brzmi 6:2.

Amerykanin *Shilds* bynajmniej nie miał łatwego spotkania z Czechosłowakiem *Menzlem.* Walka między tymi dwoma zawodnikami była zażarta i ciężka. Stanęli po obu stronach kortu zawodnicy *o bardzo niebezpiecznym serwisie.* Menzel wybadał odrazu, że Shilds ma słabszy back-hand i usiłował kierować jak najwięcej strzłów na backhand. Amerykanin mieszał się na skutek tego i kilkakrotnie popełniał widoczne błędy. Pomimo tego Amerykanin wygrywa pierwszego i drugiego seta, poruszając się na korcie z niezwykłą szybkością i uderzając z dziką furją volley'e. W trzecim secie *Menzel* przeprowadza kilka udanych ataków i winduje seta coraz to wyżej. Wreszcie jego upór i niepowszednia wytrzymałość fizyczna przeważa i *wygrywa seta 12:10.*

W czwartym secie Menzel prowadzi 3:1 i przez chwilę zdaje się, że Amerykanin chce sobie „odpocząć“ i oddać seta, aby rozpocząć „na czysto“ w piątym. Prawdopodobnie jednak w biegu gry zorjentował się Shilds, że nie wytrzyma już piątego seta. Wobec tego, ażeby unikać uderzenia backhandem stosuje oryginalny system: obiega piłkę i uderza ją forhandem. W rezultacie *wygrywa 6:4* po morderczej walce.

W porównaniu z tem emocjonującem spotkaniem, mecz pomiędzy dwoma Amerykaninami a mianowicie *Woodem i Manginem* wypadł dość blado. Wood miał *przez cały czas przewagę* i nie używał nawet swoich najgroźniejszych strzałów. Najniebezpieczniej wyszedł serwis Wooda.

Spotkanie między Australijczykiem *Crawfordem* a Anglikiem *Olliffem* było zgóry przesądzone. Australijczyk miał więcej temperamentu no i... więcej talentu. Anglik nie zrezygnował wprawdzie z gry ofenzywnej, ale nie mógł utrzymać jej na tym poziomie, co australijski przeciwnik. W trzecim secie Anglik potrafił wymusić zwycięstwo, grając niezwykle regularnie i spokojnie. Ale już czwarty set wyglądał, jako 6:1 dla Australijczyka, co jest dobitnem potwierdzeniem jego znakomitej klasy.

W grze pań.

Angielska nadzieja, panna Stammers przegrała w meczu ze swoją krajanką panną *Heeley,* wykazując, że jej forma jest dosyć kapryśna. Nie potrafiła zdobyć się na takie piękne zagrania, jak w poprzednich spotkaniach. Toteż los jej przypieczętowany został wynikiem 6:4, 6:3. Mistrzyni Francji *Mathieu* napotkała na twardy opór ze strony pani *Lowe,* która przyjechała na turniej aż z Południowej Afryki. Wyniki gry *(6:4, 8:6)* świadczą dobitnie o talencie przybysza z Południowej Afryki.

Dzień ten zakończył występ pani *Pittman,* która *przegrała z panią Whittingstall* po wyczerpującej grze. Poziom gry nie był zbyt wysoki i przeważnie obie panie starały się osłabić siebie przez nieskończoną ilość posyłanych piłek. W rezultacie wygrywa *Whittingstall* w stosunku *10:8, 6:2.*

Poniedziałek można śmiało nazwać dniem pań. Przy niezwykle pięknej pogodzie rozegrano spotkania ostatnie ósemki damskiej. Ze spotkań tych wyszły: dwie Heleny kalifornijskie, t. zn. *Helena Wills* i *Helena Jacobs,* Francuska pani *Mathieu* i młoda Amerykanka: panna *Heeley,* która pokonała najlepszą tenisistkę angielską — panią *Whittingstall.*

Pierwsze spotkanie w piątej rundzie pań pomiędzy Wills a Miss Round (Anglja) *ani przez chwilę nie mogło być pod znakiem zapytania.* Na 13 gier *Angielka zdołała wygrać zaledwie jedną!* Amerykanka grała w miarę postępu turnieju coraz to pewniej i lepiej. Trzeba dodać, że p. Round była mocno „zapeszona“ i nie serwowała tak spokojnie, jak zazwyczaj. Temwięcej los jej był z góry przypieczętowany.

Natomiast bardzo ciekawie przedstawiało się spotkanie między

Whittingstall a Heeley.

Ta ostatnia nie była bynajmniej graczem „rozstawionym“, a mimoto doszła aż do półfinału. Należy przypomnieć, że analogiczny wypadek zdarzył się w roku ubiegłym, kiedy to do półfinału dotarła skromna Angielka — panna Scriven.

Amerykanka bynajmniej nie przelękła się niebezpiecznych strzałów Angielki Serwis jej był pozornie lekki, ale bardzo zdradliwy. W pierwszym secie nie rozegrała się jeszcze i przegrała 3:6, ale w drugim secie *góruje już stale, wygrywając 6:4.* Trzeci set przynosi *zdecydowane zwycięstwo Amerykanki 6:0.* Amerykanka porusza się szybko i zwinnie, atakuje bezustanku. Na domiar złego jedna z piłek Amerykanki uderza Angielkę w nogę i to wytrąca ją zupełnie z równowagi. Popełnia *rażące błędy i przegrywa.*

Nie poszczęściło się również drugiej przedstawicielce Anglji — pannie *Nuthall. W spotkaniu z Francuską Mathieu zawiodła na całej linji.* Francuska grała inteligentnie i zmieniała raz po razu długość piłek. Angielka forsowała mocne piłki i... traciła punkt za punktem. Lekkie piłki jakie dawała Francuska na back-hand stale były przenoszone poza kort. *Angielka przegrywa 6:0, 6:3.*

Dużą niespodzianką była

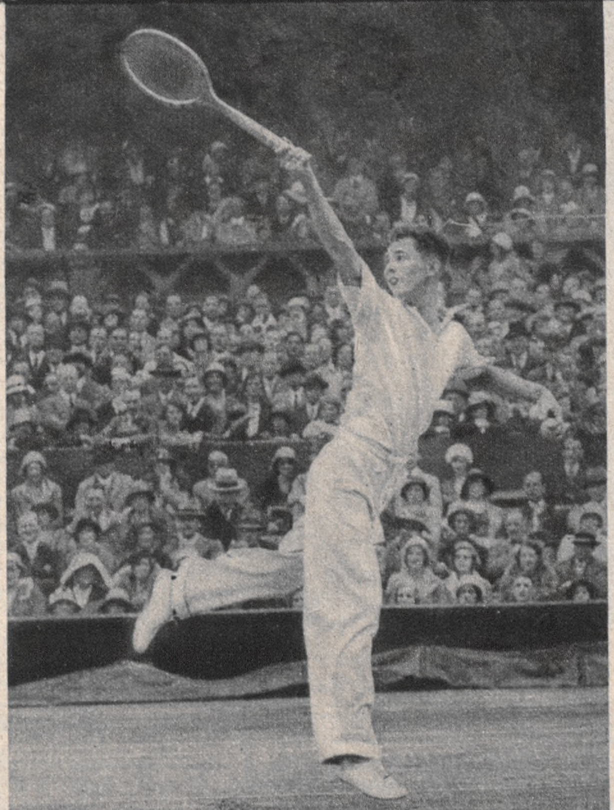
przegrana Niemki Krahwinkel z Amerykanką Jacobs.

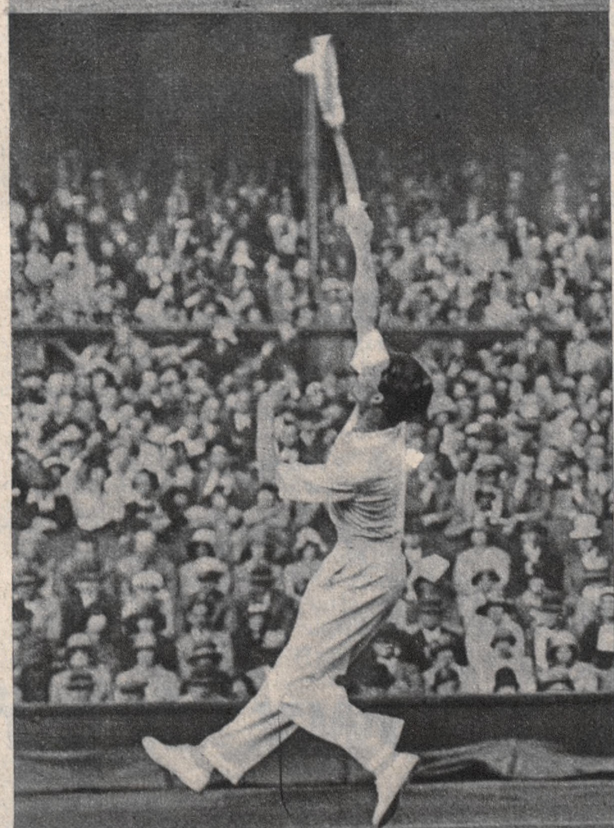
W roku ubiegłym te dwie panie walczyły ze sobą w półfinale i wtedy *Amerykanka odpadła,* pozostawiając rozegranie finału dwom Niemkom: *Krahwinkel* i *Aussem.*

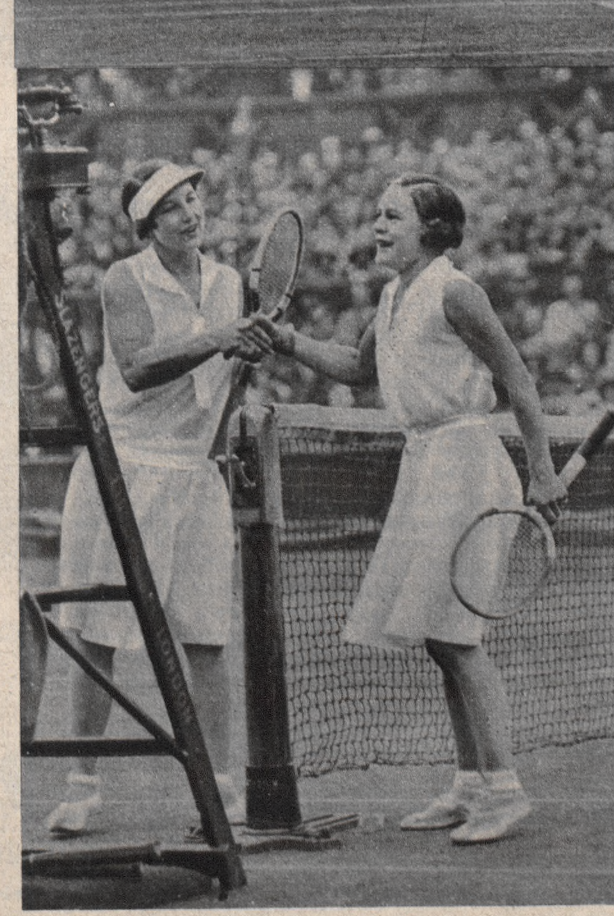
W tym roku Amerykanka nie popełniała tych błędów, jak w roku ubiegłym Zdobyła się na heroiczny wysiłek, któremu Niemka przeciwstawiła swoją regularną i spokojną grę. Trzeba jednak przyznać, że Niemka nie przypominała swoich poprzednich występów. Jej uderzenia przy siatce były miękkie, bez charakteru. Cała gra robiła wrażenia nieprzemyślanej i zmęczonej.

W grach podwójnych panów

najciekawiej przedstawiało się spotkanie pary *Allison—Van Ryn* z parą angielską *Gregory—Collins. Amerykanie wygrywają łatwo 6:4, 6:1, 6:4,* wykazując swoją bezapelacyjną wyższość. Natomiast zupełną niespodzianką była przegrana doskonałej pary australijskiej *Crawrord—Hopman* z Japończykami: *Miki—Satoh.* Wygrywają oni 6:4, 10:12, 6:2, 3:6, 9:7 po morderczej walce ważącej się do ostatniej chwili. Australijczycy przeliczyli się ze swojemi siłami a *Satoh okazał się niezwykle groźnym w decydującym secie,* posyłając „za-







Na pierwszej ilustracji od góry mistrz świata Vines w akcji.

Na zdjęciu środkowem wicemistrz Austin w akcji, zaś na dole mistrzyni świata Helena Wills (pierwsza od lewej), odbiera gratulacje od pokonanej przez nią doskonałej tenisistki angielskiej Heeley.

bójcze" strzały wzdłuż linji. Stosunkowo łatwo wywalczyły swoje zwycięstwo dwie pary: angielska *Hughes—Perry* i francuska *Borotra—Brugnon*. Wygrały one, nie tracąc ani jednego seta.

* * *

Wtorek był dniem niezwykle emocjonującym. Oto w piątej rundzie panów w czterech spotkaniach wystąpiło aż *pięć narodowości: Amerykanie, Anglicy, Japończyk, Hiszpan i Australijczyk*. Przed przepełnionemi trybunami rozegrały się dramatyczne spotkania, rozpoczęte przez pojedynek championa Ameryki *Vinesa* z mistrzem Hiszpanji: *Maierem*. Pierwszą grę zdobywa *Kalifornijczyk* „na sucho", serwując straszliwe „armatnie" strzały. Maier zbiera się w sobie i zaczyna wysyłać fantastyczne mocne uderzenia, zabierając „na sucho" grę. Wysiłek ten jednak kosztuje go zbyt wiele: ramię jego [illegible] naciągnięcia mięśni, i dalszy bieg spotkania stoi już

pod znakiem przewagi Vinesa.

Chociaż Amerykanin nie stracił ani jednej gry ze swojego service'u, to jednak wynik *6:2, 6:3, 6:2 nie odzwierciedla właściwego przebiegu gry*. Walka była cały czas *zacięta*, mimo zdecydowanej przewagi Amerykanina.

Równocześnie na korcie Nr. I zeszłoroczny zwycięzca *Wood* porał się z niebezpiecznym Japończykiem *Jiro Satohem*. Japończyk grał z iście wschodnim spokojem i przebiegłością, której Amerykanin przeciwstawił *temperament i młodość*. Nie wiedział, czy zdecydować się na grę ostrożną i intensywną, czy też rzucić się do żywiołowego ataku? Rozpoczął atak i Japończyk korzystał z jego błędu. Można było śledzić niemal naocznie, jak japończyk wywiera jakiś magnetyczny wpływ na swego przeciwnika, jak zmusza go niemal do popełniania błędów, jak peszy go i wyciąga na popełnianie nowych „faux pas". Amerykanin traci dwa pierwsze sety 7:5, 7:5, a wygrawszy trzeciego 6:2 przypuszcza, przez chwilę, że Japończyk osłabł. Tymczasem w czwartym secie Japończyk okazuje przypływ żywotności i posyła straszliwe „volleye" po przekątniach.

Los Amerykanina przypieczętowany.

Gorzkie rozczarowanie spotyka Anglików w czasie spotkania pomiędzy *Crawfordem a Perrym*. Anglik *przeliczył się z siłami*. Zdawało mu się z początku, że Australijczyk [illegible]. Istotnie w trzecim secie Australijczyk gra [illegible] wygrywa seta. Przypomina się historja z Woodem! W czwartym secie Australijczyk zrywa się i wytrzymuje wściekłe ataki przy siatce. Perry zdenerwowany, że nie może dobić przeciwnika, popełnia taktyczne błędy. Australijczyk jest coraz spokojniejszy i ten *spokój nerwowy wygrywa spotkanie*. Niewątpliwie najpiękniej wypadł drugi i trzeci set, stojący na najwyższym poziomie tenisu.

W zawrotnem tempie rozegrane zostało spotkanie pomiędzy mistrzem Anglji *Austinem* a Amerykaninem *Shieldsem*. Mecz to był wysoce fascynujący i

Austin wykazał znowu wspaniałą formę.

Atakuje on z punktu backhend Amerykanina przypominając sobie pożyteczne nauki z meczu Shieldsa z Menzlem. Wytrzymuje szybkie jak piorun uderzenia serwisowe przeciwnika i wygrywa seta 6:1. W drugim secie sytuacja zmienia się. Amerykanin uzyskuje wprawdzie prowadzenie, ale Austin spokojem i równowagą wygrywa seta 9:7. Trzeciego seta traci 5:7, ażeby w ostatnim przyjść do siebie i wygrać 6:1. Ostatnią grę wygrywa Anglik na sucho. *Huragan oklasków wita zwycięstwo Anglika.*

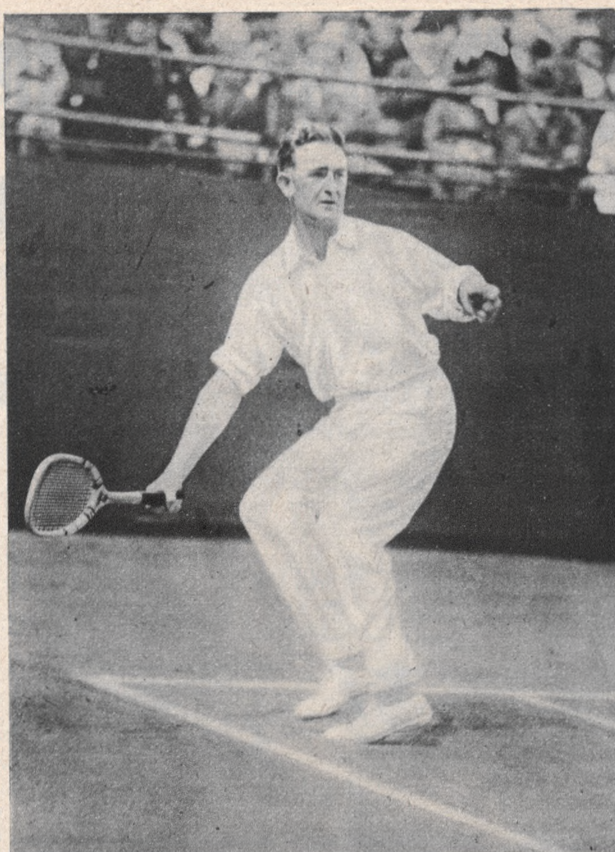
Jacobs — Mathieu.

Jeszcze jeden dzień pod znakiem rozgrywek pań, oraz gier podwójnych i gier mieszanych. Na czoło tego dnia wysunęło się niewątpliwie spotkanie pomiędzy Amerykanką panną *Jacobs*, a mistrzynią Francji panią *Mathieu*. Zaledwie pierwszy set zdradzał żywszą walkę i Amerykanka musiała wydobyć wszelkie starania, ażeby wygrać w stosunku 7:5. Cały pierwszy set był chwilami dosyć monotonny i tylko chwilowo Amerykanka przerywała tę monotonję wspaniałymi strzałami, przypominającymi zupełnie najlepsze okresy wspaniałej gry [illegible]. Drugi set wygrała *6:1 dla Amerykanki*, dowodząc jej doskonałej formy.

W grach podwójnych para francuska *Boussus—Merlin* bije Japończyków *Miki—Satoh* w 4 setach, wykazując w ostatniej grze przewrotne wyniki formy. Powodem tej przegranej była przedewszystkiem pewna rezerwa Satoha, który oszczędzał się na spotkanie z Austinem. Francuzi grali koncertowo, a zwłaszcza serwis Merlina był zadziwiający.

Mistrzowska para Anglji *Hughes—Perry* rozprawiła się z parą japońską [illegible]. Spotkanie było prowadzone z niezwykłym temperamentem i los jego ważył się dość długo. Dwa sety brzmią 7:5, 7:5 dla Anglików i dopiero w trzecim secie przewaga zaznacza się wybitnie po stronie angielskiej. Loby Hughesa były wspaniałe, a odbicia Perry'ego z serwisu zupełnie [illegible].

Dużą niespodzianką był [illegible] opór pary *Menzel—Olliff* w spotkaniu z Amerykanami *Van Ryn—Allisonem*. W drugim secie zespół europejski gra wspaniale a przez chwilę zanosi się, że [illegible] *Olliffa, który oddawał coraz to słabszy serwis, spowodował klęskę.*



Mistrz tenisowy Australji Crawford.

Wreszcie Mixed—Doubles, w których *Polska również była zainteresowana*, a mianowicie, [illegible] Hopmann (druga rakieta Australji) i *Mele Sigart* (mistrzyni Belgji) *biją pannę Jędrzejowską i Tłoczyńskiego 6:4, 6:4 w trzeciej rundzie.*

Nasi prowadzili dwukrotnie 3:1 w pierwszym secie i 4:2 (30:0) w drugim. Dlaczego nie wygrali, trudno odpowiedzieć. W uderzeniu byli nawet lepsi, Jędrzejowska grała doskonale, parę jej drajwów z half-voley'a biły przeciwników raz po raz.

Taktycznie a zwłaszcza pozycyjnie

grała para polska b. źle,

nie umiejąc się tak ustawiać aby zakrywać cały kort, to też przeciwnicy, zresztą bardzo silni i doświadczeni tenisiści, strzelali często w otwarte luki bez miłosierdzia.

Tłoczyński się jakoś spieszył, tak wiele energji wkładał w serwis, że stale do siatki się spóźniał, za co naturalnie bito go po nogach na linji serwisowej.

Ogólne wrażenie ich występu, to że posiadając dobre uderzenia, zastosować ich odpowiednio nie zdołali, że brak im znajomości tych kardynalnych zasad gry podwójnej, które polegają przedewszystkiem na *obopólnem zrozumieniu się partnerów*, oraz na *walce pozycyjnej*, której nauczyć się można, studjując grę najlepszych graczy, i stale praktykując zatem przeciwko dobrym i inteligentnym przeciwnikom.

Półfinał gry panów

ściągnął tłumy na korty Wimbledonu. Australijczyk *Crawford* ma się zmierzyć na słynnym korcie centralnym z 19-letnim genjuszem *Vinesem*, a sława Anglji *Austin* gra z niebezpiecznym i podstępnym *Satohem*.

Vines występuje w pełni blasku swego talentu dopiero w spotkaniu z Crawfordem. Jest to

pojedynek dwóch fenomenalnych indywidualności.

Crawford gra na oczach swej młodej, eleganckiej żony (odbywa z nią właśnie podróż poślubną), a jej oczy śledzą bystro każdą piłkę. Australijczyk zachowuje swoją nonszalancką pozę, ale widać pod nią *olbrzymią koncentrację*. Oczy jego są jakby przyklejone do piłki — stoi blisko przy piłce i krótkiem uderzeniem — zdawałoby się bez żadnego wysiłku — rozsyła ją po rogach, maskując kierunek piłki. Piłka idzie na samą linję autową, podnosząc ustawicznie smugę wapiennego kurzu.

Grze tej przeciwstawia Vines swą *olbrzymią energję*, błyskawiczne „riposty" i serwis iście armatni. Groźny Crawford *łamie się niespodziewanie szybko*. Wynik *6:2, 6:1, 6:3*. Crawford nie potrafił wymóc seta na Vinesie, który gra fenomenalnie.

Również i Austin

nie darował ani seta Satohowi.

W pierwszym bada przeciwnika, wygrywając 7:5, w następnych już łatwo zwycięża *6:2, 6:1*. Siła uderzeń Anglika wzrasta, spryt Japończyka rozbija się o wspaniałą inteligencję plasowania. Austin ani na chwilę nie daje sobie narzucić systemu gry. Sam ją prowadzi celowo i planowo. Musi wygrać.

A zatem finał:

Austin — Vines.

Z a g a d k a! Czy zwycięży *inteligencja Austina*, przypominającego obecnie najlepsze czasy matematyka Lacoste'a, czy też *żywiołowa siła Vinesa!*

Tych wątpliwości nie budzi gra pań. *Wills-Moody* gromi w półfinale ambitną Miss *Heeley*. Wynik *6:2, 6:0*, świadczy, że przeciwniczka amerykańskiej mistrzyni *nie wiele miała do powiedzenia*. Wills jest bodaj *w lepszej formie*, niż kiedykolwiek. Wynik spotkania z Jacobs jest *zgóry wiadomy!* Jacobs nie weźmie seta pięknej Helenie z Kalifornji.

Wills mistrzynią.

Dnia 1 lipca przy 30.000 publiczności zalegającej trybuny *Wills gromi Jacobs 6:3, 6:1*, zdobywając *po raz piąty tytuł mistrzyni świata*. Forma Amerykanki *ponad wszelkie pochwały*. Płynność jej ruchów i uderzenia — wspaniała, szybkość akcji, decyzja i plasowanie — *bez konkurencji*. Śmiało można powiedzieć, że *Lenglen nie wykazywała wyższego poziomu*, a jeśli chodzi o ekonomję ruchów była *może słabsza*.

* * *

W półfinale gry podwójnej *Allison — Van Ryn* przepadają w walce z Francuzami *Borotrą — Brugnonem* po wspaniałej grze Francuzów *3:6, 2:6, 4:6*. Jest to *sensacja* — ale wynik zasłużony. Para francuska grała porywająco. Drugi zespół francuski *Boussus — Merlin* przegrywa z *Flughes'em i Perrym 6:8, 1:6, 3:6.*

Finałowy dzień Wimbledonu.

Mimo olbrzymiej zdawałoby się konkurencji, jaką dla wimbledońskiego turnieju sprawić mogły, równocześnie odbywające się *królewskie regaty wioślarskie w Henley i mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji* — frekwencja na finałach w najwyższym stopniu nie ucierpiała. — Wręcz przeciwnie. *Zgórą 15 tysięcy widzów* zajęło miejsca na obszernych trybunach centralnych kortów wimbledońskich, aby z zapartym oddechem śledzić *walkę* o

nieoficjalne mistrzostwo świata.

Podniecenie było o tyle większe, że z jednej strony stanął do walki młody, bo *19-letni talent Ameryki Vines*, z drugiej zaś strony bronić będzie honoru Anglji, *najlepszy tennisista Wielkiej Brytanji — Austin*, jej nadzieja i chluba.

[illegible] królewskiej zakłócony wiadomością o śmierci ex-króla portugalskiego *Emanuela*, który [illegible] w Londynie życie. Para królewska opuściła natychmiast [illegible] do pobytu [illegible]. Warto zaznaczyć, że ekskról portugalski, był *wielkim miłośnikiem sportu tenisowego* i stałym bywalcem wszystkich wimbledońskich turnieju.

Walki finałowe były prawdziwą *biesiadą dla zwolenników białego sportu*. Szczególnie porywająca była *rozgrywka pomiędzy dublami: francuskim i angielskim. Borotra — Brugnon* ze strony Francji, *Perry — Hughes* ze strony angielskiej, oto dwie najlepsze pary dublowe [illegible] emocjonującej walce o zwycięstwo. *Lepsze nerwy Francuzów* i [illegible] ich pewność siebie, że zwycięstwo przypadło im w udziale. [illegible] pewne, [illegible] ostatecznym wynikiem: *6:0, 4:6, 3:6, 7:5* na korzyść dubla francuskiego.

Większą znacznie była *niespodzianka*, jaką sprawiła *francusko-belgijska para pań: Metaxa — Sigart*, która „wykończyła" parę amerykańską *Jacobs — Ryan* w stosunku 6:4, 6:3, a więc bez większej trudności.

Ryan miała potem pewne zadośćuczynienie, gdyż w mikście z *Maierem*, jako partnerem, odniosła finałowe zwycięstwo *nad parą Sigart — Hopman* w stosunku 7:5, 6:2.

Oczekiwany z wielkiem naprężeniem

finałowy mecz w grze pojedynczej panów,

między *Vinesem a Austinem* — właśnie rozczarował licznie zgromadzonych widzów. Zawiódł przedewszystkiem sam Austin, któremu właściwie *nie dopisały nerwy*. Bądź co bądź bowiem, *od wielu lat po raz pierwszy* zdarzyło się, że na kortach wimbledońskich stanął w finale gry pojedyńczej panów znowu *Anglik*. Nadzieje całego tenisu angielskiego były do tego spotkania przywiązane i ostatecznie gracz angielski, *nie wytrzymał nerwowo*.

Okazało się odrazu, że *Vines nie jest bynajmniej przereklamowaną wielkością* i że młodociany szampion Ameryki sprawiedliwie dzierży zaszczytny tytuł. W pierwszym secie stawiał Austin jeszcze *jaki taki opór*, mordercze jednak *bomby Amerykanina* niweczyły nietylko opór, ale równocześnie wywoływały u przeciwnika *uczucie bezradności*. Pierwszy ten set zakończył się wynikiem 6:4, a następne były *już tylko formalnością*.

6:2 i 6:4 brzmiały następne wyniki ostatnich dwóch setów i *Ellsworth Vines* zabrał znowu do Ameryki najzaszczytniejsze trofeum międzynarodowego sportu tenisowego — *mistrzostwo Wimbledonu.*

Na boiskach piłkarskich w kraju i zagranicą.

Kraków, 3 lipca. Mistrz. kl. A. *Wisła I b.—Krowodrza 4:0.* Bramki strzelili Artur (2), Łyko i Obtułowicz. — *Grzegórzecki K. S.—Cracovia I b. 2:2.* — *Wawel—Szczakowianka 4:0.*

Lwów, 3 lipca (tel.). Mistrz. kl. A. *Ukraina—Czarni I b. 1:0* (0:0). Bramkę dla Ukrainy uzyskał Gocki II. *Revera—II. Sokół 3:0* (1:0). Bramki dla Revery uzyskał Rudziak (2) i Kopanicki. *Lechja—Hasmonea 4:1. Oldboye—Pogoń* (Stryj) *0:0. Świteź—Resovia 3:0*, v. o. z powodu nieprzybycia Resovi. — W grupie pierwszej prowadzi *Polonja* 14 pkt., 2) Świteź 14 pkt., 3) Lechja 10 pkt. — W grupie drugiej na pierwszem miejscu jest *II. Sokół* 10 pkt., 2) Ukraina 15 pkt., 3) Revera 14 pkt.

Poznań, 3 lipca (tel.). Mistrz. kl. A. *Olimpja—Liga 3:3. Polonja* (Leszno)—*Warta I b. 3:1. Stella—Legja 4:3.*

Oświęcim, 3 lipca. (tel. wł.) Mistrz. kl. A. *Soła (Oświęcim) — Biała Lipnik 3:3 (3:1).* Bramki dla Białej zdobył wszystkie trzy Puchała, dla Soły środek napadu i prawy łącznik. *RKS Czechowice — Sturm 4:0 (3:0).* Zasłużone zwycięstwo Czechowic. Bramki strzelili Hantel, Patzker i Suchoń (2). W drugiej połowie gry gracz Sturmu Łęcki uległ złamaniu nogi. Sędzia p. Borga.

Andrychów, 3 lipca. (tel. wł.) *Beskid — Kadimah* (Oświęcim) *3:2 (1:1).* Sędzia p. Schubert.

Siedlce, 3 lipca. (tel. wł.) Pierwsze spotkanie w drugiej rundzie o mistrzostwo okr. lubelskiego *9 p. a. c. — 22 p. p. leg. 2:1 (0:0).* Bramki zdobyli dla 9 p. a. c. Jodłowski i Jagiełło, dla pokonanych Kopalski. Na meczu gracz 9 p. a. c. Kotkowski obchodził jubileusz 200-go meczu w barwach 9 p. a. c. Sędzia p. Dobrzański.

Lublin, 3 lipca. (tel.) W sobotę 2 bm. odbyły się zawody o mistrz. kl. B pomiędzy *Lewartem* (Lubartów) a *Jutrznią 1:2.* W niedzielę odbyły się mecze: *Unja—Strzelec 6:2.* Unja wystąpiła w składzie wzmocnionym. Mistrz. kl. A. *WKS Unja — 7 p. p. leg. (Chełm) 6:1.* Sędzia p. Trudruk. Mistrz. kl. B. *Stern — AZS 4:0.*

Częstochowa, 3 lipca. (tel.) Mistrz. kl. A. W dniu 29 ub. m. odbyły się zawody *K. S. Warta (Zawiercie) — R. K. S. Skra (Częstochowa) 8:0.* Publiczność szowinistyczna za Wartą. Mecz ten odbył się w Zawierciu. *K. S. Myszków — ŻKS Warta 6:0.*

W dniu 3 bm. *K. S. Brygada — K. S. Skra* w. o. dla Brygady 3:0. W spotkaniu towarzyskiem *Brygada zwyciężyła 4:1. K. S. Wiktoria — ŻKS Warta 8:0 (3:0). Warta ostatecznie spadła do kl. B.*, gdyż nie uzyskała ani jednego punktu. *K. S. Turyści (Częstochowa) — K. S. Zawiercie 2:2 (1:1).* Słabą gra Warty, która na własnem boisku omal nie ponosiła klęski.

W dniu dzisiejszym skończyły się rozgrywki o mistrz. podokręgu częstochowskiego, w wyniku których *Warta (Zawiercie), zdobywając 21 punktów, zakwalifikowała się do gier międzygrupowych o mistrzostwo okręgu.* Na dalszych miejscach tabeli: 2) Skra 16 punktów, 3) Wiktorja 15 pkt., 4) Bryga 11, 5) Turyści 11, 6) Warta (Częstochowa) 0 pkt.

Brzesko, 3 lipca. *Makkabi—AKS. 4:3.* Bramki dla Makkabi strzelili *Schiffer* (3) i *Strauber.*

Kołomyja, 3 lipca. Mistrz. klasy B. *Prołom* (Stanisławów)—*Dror* (Kołomyja) *3:1 (1:1).* Sędzia Tomidajski. — Mistrzostwo klasy B. *49 p. p.* (Kołomyja)—*Admira* (Stanisławów) *2:1* (2:0). Sędzia p. mjr. Prelicz z Krakowa.

Sambor, 3 lipca (tel.). Mistrz. kl. B. W dniu 29 b. m. *Korona* (Sambor)—*Pogoń* (Stryj) *3:2. Strzelec* (Sambor)—*Dniestr* (Sambor) *2:1.* W dniu 3 b. m. *Korona* (Sambor)—*Kadimah* (Borysław) *5:3* (3:1).

Sosnowiec, 3 lipca (tel.). Mistrz. kl. A. *Unja* pokonała na własnem boisku drużynę *Hakoah (Będzin) 4:2* (1:2). Bramki zdobyli dla Unji *Nagel* (2), *Morgoła* i *Staniszewski*, dla Hakoahu prawoskrzydłowy i prawy łącznik. — W meczu drużyn rezerwowych zwyciężyła *Unja 9:0.*

Drużyna *Makkabi* na boisku Ruchu odniosła duży sukces, bijąc *zdecydowanie Czeladzki K. S. 4:1.* Bramki zdobyli *Dianer* (3) i Krzywiec. W kl. B. *Świt—Solvay 1:1. Arja—Kraft 1:1.*

Będzin, 3 lipca (tel.). *Sarmatia* przegrała z *Policyjnym K. S. 5:0.*

Dąbrowa, 3 lipca (tel.). *Zagłębianka* pokonała zasłużenie *Zagłębie 3:2.*

Czeladź, 3 lipca (tel.). *Brynica—Ruch 2:1.*

Sosnowiec, 29 czerwca. *Unia—Czeladzki K. S. 1:0. Policyjny K. S.—Ruch 1:0.*

Będzin, 29 czerwca. *Hakoah—Zagłębianka 1:0.*

Dąbrowa, 29 czerwca. *Zagłębie—Sarmacja 3:2.*

Czeladź, 29 czerwca. *Makkabi—Brynica 3:2.*

Jasło, 3 lipca (tel.). Mistrz. kl. B. *Czarni* (Jasło)—*Jutrzenka* (Tarnów) *3:1* (2:1). W kl. C. *Czarni II—Makkabi 2:0* (1:0).

Chrzanów, 3 lipca *(Jog.).* Mistrz. kl. A. *Makkabi* (Kraków)—*Fablok* (Chrzanów) *1:1* (0:1). Bramki zdobyli dla Fabloku Żelisko, a dla Makkabi padła bramka z rzutu karnego. Sędzia p. Geisler.

Toruń, 3 lipca. Mistrz. kl. A. *Pepege* (Grudziądz)—*T. K. S. Gryf 1:4* (0:3). Sensacyjne zwycięstwo outsidera nad leaderem kl. A. Bramki dla Gryfu strzelili Ziółkowski (3) i Grenda, a dla Pepege Józefowicz. — Porażka Gryfu zasłużona. Sędziował dobrze p. Boloniaszek. Widzów b. mało.

Płock, 3 lipca. Mistrzostwa: *Strzelec—Makkabi 6:2, Strzelec—Gwiazda 3:0.* Zawody eliminacyjne w celu wyłonienia reprezentacji miasta. Team A—Team B *5:0.*

Białystok, 3 lipca. (tel.) Mistrz. kl. A. *Ż. K. S. (Białystok) — Kraft (Grodno) 4:0 (1:0).* Przewaga ŻKS'u. Bramki zdobyli Szuman (3) i Sochaczewski. Sędzia p. Ludertowicz. *Makkabi (Suwałki) — Makkabi (Białystok) 3:2 (0:0).* Niespodziewane zwycięstwo Makkabi suwalskiej.

Tabela mistrzowska klasy A. białostockiego O. Z. P. N.: 1) W. K. S. 76 p. p. (Grodno) 7 gier, 14 pkt., 2) Jagiellonja (Białystok) 7 gier, 10 pkt., 3) Makkabi (Grodno) 7 gier, 8 pkt., 4) Kraft (Grodno) 8 gier, 8 pkt., 5) Ż. K. S. (Białystok) 8 gier, 7 pkt., 6) Makkabi (Białystok) 8 gier, 6 pkt., 7) Cresowja (Grodno) 8 gier, 4 pkt., 9) Makkabi (Suwałki) 7 gier, 3 pkt.

Grodno, 3 lipca. (tel.) *Makkabi (Grodno) — Jagiellonja (Białystok) 0:0.* Mistrz. klasy A. Gra brutalna, której ofiarą padli obaj bramkarze, przyczem bramkarz Jagiellonji Niszczyński, został mocno zraniony w głowę.

Trnów, 3 lipca. Mistrz. kl. C. *Dąbrovia—Gwiazda 5:0. Lechja—Mościce 4:2. 16 p. p.—Wisłoka* (Dębica) 4:2. — Z powodu nieprzybycia Legji z Krakowa odbyły się zawody towarzyskie *Tarnovia I.—Tarnovia II. 2:4.*

Bielsko, dn. 3 lipca (tel. wł.) *Cracovia — Hakoah 2:2 (1:0)* Mecz ten rozegrany na zakończenie jubileuszu Hakoahu zprowadził tłumy widzów. Cracovia bez Ciszewskiego i Chruścińskiego pokazała grę b. ładną do pauzy, potem już z trudnością utrzymała wynik remisowy. Na wyróżnienie zasługują z jej szeregów *Kubiński, Zieliński, Mysiak i Lasota.*

W drużynie Hakoahu wyróżnili się *Rosenberg* i *Hennig*. Pierwszą bramkę strzela dla Cracovii *Zieliński*. Po pauzie wyrównuje *Vogler*. Następnie w 11 minucie Tokar strzela 2-gą bramkę dla Cracovii a wyrównuje dopiero w 40 min. *Seliger*. Sędzia *Schimberg.*

* * *

Berlin, 3 lipca. (tel. wł.) *Hertha — Tenis Borussia 3:3.*

Belgrad, 3 lipca. (tel. wł.) Zawody międzypaństwowe *Jugosławja — Rumunja* zakończyły się zwycięstwem Jugosławji w stosunku *3:1 (3:1).*

Drezno, 3 lipca. (tel. wł.) *Gutsmuths — Drezdeński K. S. 2:1 (1:1).*

Norymberga, 3 lipca. (tel. wł.) *I. F. C. (Norymberga) — A. S. V. (Norymberga) 3:0.*

Mannheim, 3 lipca. (tel. wł.) Zawody o mistrzostwo *Mannheim — Ludwigshafen 3:1.*

Budapeszt, 3 lipca. (tel. wł.) *Vasas — Segedyn 2:0.*

Belgrad, 29 czerwca (tel. wł.). *Rumunja — Grecja 3:0* (3:0).

O puhar środkowej Europy.

Budapeszt, 29 czerwca (tel. wł.). *Vienna — Ujpesti 1:1* (1:1). Dzięki temu wynikowi Vienna wchodzi do dalszej rundy gier o puhar środkowej Europy ze względu na poprzednie zwycięstwo 5:3 nad Ujpesti, który w ten sposób odpada.

Turyn, 29 czerwca. (tel. wł.) *Juventus — FTC.* (Budapeszt) 4:0 (1:0). 40.000 widzów.

Praga, 29 czerwca. (tel. wł.). *A. C. Sparta — F. C. Bologna 3:0 (2:0).* Mimo tego zwycięstwa Sparta nie weźmie udziału w dalszych rozgrywkach o puhar środkowej Europy, ponieważ przegrała z tym samym przeciwnikiem aż 5:0 i wskutek tego ma gorszy stosunek bramek. Czechosłowację reprezentować będzie *tylko Slavia*, która uzyskała z Admirą wiedeńską następujące rezultaty: 3:0 i 0:1.

Budapeszt, 3 lipca. (tel. wł.) Zawody o puhar środkowej Europy: *Ferencvarosi — Juventus 3:3 (2:2).*

20.000 widzów na zlocie Sokolstwa w Pradze.

Praga 3 lipca (CB). Główne uroczystości *9-tego* wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów w Pradze zostały zainaugurowane w sobotę wieczorem przyjęciem powitalnem. Dziś przedpołudniem na stadjonie kongresu odbyły się w obecności *60.000* widzów próby do ćwiczeń zbiorowych.

O godzinie 14.30 rozpoczął się *publiczny pokaz ćwiczeń na wolnem powietrzu.* Środki lokomocyjne stolicy czeskiej z wielkim tylko trudem i wysiłkiem zdołały w przeciągu trzech godzin przewieźć olbrzymią rzeszę widzów do stadjonu.

Ćwiczeniom, które przedstawiały imponujący widok przypatrywało się *zgórą 180.000 publiczności.*

Bezpośrednio po rozpoczęciu przybył na stadjon prezydent republiki czechosłowackiej *Masaryk*, witany owacyjnie przez tłumy publiczności. Przyjmował on w swej loży *delegacje wszystkich towarzystw sokolich*, biorących udział w zlocie m. in. *hr. Zamojskiego* oraz sekretarza organizacji polskiej *p. A. Bogusławskiego.* Podczas przerwy prezydent Massaryk przyjął delegację polskich studentów pod przewodnictwem *posła polskiego w Pradze p. Grzybowskiego.*

Potężna manifestacja *idei sokolskiej* przybrała prawdziwie *gigantyczne rozmiary*. Karne tłumy ćwiczących, zwłaszcza przy przedstawieniu imponującej *sceny żywotności kultury fizycznej, nagrodzone* zostały żywiołowemi oklaskami. Scena ta przedstawiająca *przemianę klasycznych Helenów w sokołów*, była kulminacyjnym punktem programu niedzielnych uroczystości.

W ciągu najbliższych dni odbędą się jeszcze liczne *zawody sportowe*, jak *lekkoatletyczne, wioślarskie, pływackie itd.*

Polska grupa bierze w wszechsłowiańskim zlocie sokołów *żywy udział*, a w najbliższych dniach startować będzie w najważniejszych konkurencjach sportowych, przewidzianych w programie zlotu. Polska reprezentacja liczy kilkaset osób.

Grand Prix Francji.

Paryż, 3 lipca (tel. wł.) Drugie z rzędu wyścigi automobilowe w ramach **wyścigów międzynarodowych o mistrzostwo świata**, na których rozgrywane są wielkie nagrody (Grand Prix) Włoch, Francji, Niemiec i Belgji, odbyły się w niedzielę na szosie trójkątnej długości 8 km **koło Reims** w formie wyścigów **5-godzinnych o „Grand Prix Francji"**.

Ogółem startowało **16 wozów** przeważnie produkcji firm **„Alfa Romeo" i „Bugatti"**.

Natychmiast po starcie prowadził przez dłuższy czas Niemiec Rudolf **Caracciola**, jadąc z przeciętną szybkością 150 km na godzinę. Po kilku rundach jednak Caracciola oddał prowadzenie Włochowi **Nuvolari.**

Włoch utrzymał się aż do końca **na pierwszym miejscu** i ukończył bieg przed swoim rodakiem **Borzacchini** (Alfa Romeo), który po 4-ch godzinach jazdy minął Caracciolę.

Końcowy wynik wyścigów przedstawia się następująco: 1) **Nuvolari** (Alfa Romeo) 742.843 km (148.568 km na godzinę), 2) Borzacchini (Alfa Romeo) 742.443, 3) Caracciola 741.588), 4) Chiron (Bugatti, Francja) 733.062, 5) Dreyfus (Bugatti Francja) 726,525.

Czwórka Bydgoskiego Klubu Wioślarek.

W ZAWODACH LEKKOATLETYCZNYCH NIEMIEC zostały uzyskane dwa nowe rekordy Niemiec. Mianowicie w skoku wzwyż Borschöfft uzyskał 193 cm., a w biegu na 400 m. z płotkami Noterock uzyskał czas 54,4 sek. Inne wyniki były następujące: 200 m. Jonath 21,2 sek.; 800 m. dr. Peltzer 1,54,4.

KUSOCIŃSKI JEDZIE Z NURMIM NA JEDNYM OKRĘCIE. Jak się dowiadujemy z Paryża, Kusociński odjechał na statku „Mauretania" z Cherbourga, przyczem współtowarzyszem w podróży jest m. in. słynny biegacz Nurmi, który tegosamego dnia udał się do N. Jorku.

W TENNISOWYCH MISTRZOSTWACH POMORZA tytuły mistrzów zdobyli: Neumannówna, Maks Stolarow, Stolarow i Szuman, Neumanówna i Stolarow oraz Neumanówna i Orłowska.

W REGATACH WIOŚLARSKICH W BUDAPESZCIE w zawodach ósemek pierwsze miejsce zajął berliński klub wioślarski B. R. C. w czasie 6,11.7 2) Pannonia (Budapeszt) 6.12.1.

NASTĘPNY ODCINEK POWIEŚCI TILDENA „W sieci sławy" ukaże się dopiero w najbliższym numerze.

REDAKCJA
WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODPOW. ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

RAZ DWA TRZY.
KRAKÓW WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA
TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3·50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy á 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0·70 zł. — Drobne za słowo 0·15

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego", w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

ROK II. CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20 Nr. 27 (64).

RAZ DW… ZY…

ILUSTROWANY TYGODNIK SPORTOWY



Z OSZCZEPEM NA OLIMPJADĘ...

Zawodniczka uniwersytetu amerykańskiego w Filadelfji, Sue Dougherty trenuje pilnie do zbliżającej się Olimpjady w Los Angeles.